# Jeździec i Hodowca

*Tygodnik Ilustrowany*

**Rok IX.** **Warszawa, 2 kwietnia 1930 r.** **Nr. 14**





ILLUMINATOR og. gn. ur. w 1917 r. w Anglji (Radium — Ayesha po Ayrshire) państwowy reproduktor. Stanowi w sezonie kopulacyjnym 1930 r. po 200 zł. w Chrobrzu (pow. Pińczowski) Aleksandra margr. Wielopolskiego. W ub. roku potomstwo jego wygrało 184.200 zł.

# Krew arabska u konia wojskowego.

**(Referat p. Witolda Poklewskiego-Koziełł, wygłoszony na I-ym Ogólnym Zjeździe Hodowców Koni w Polsce).**

Powszechnie jest uznane, iż kawaleryjskim koniem, odpowiadającym nowożytnym wymaganiom wojskowym, może być tylko koń szlachetny. Również nie pozostawia wątpliwości, iż wszystkie rasy szlachetne, na kuli ziemskiej hodowane, wywodzą się w swych bliższych, lub dalszych prądach krwi od protoplastów orjentalnych.

Dominująca naogół w dzisiejszej dobie w produkcji konia wierzchowego krew angielska pełnej lub pół krwi, jak wiadomo, w bardzo znacznej mierze, wyprowadza się też od przodków arabskich lub berberyjskich, importowanych do Anglji w swoim czasie ze Wschodu.

Przez sposób wychowu, warunki klimatyczne, oraz dzięki w ciągu nieomal dwuch stuleci prowadzonym konsekwentnie wyścigom, koń angielski odbiegł daleko od swego pierwowzoru. Zyskując znacznie na wzroście, wymiarach, szybkości, utracił jednocześnie niektóre cenne właściwości konia arabskiego. Przez całe pokolenia jaknajintensywniej i pierwszorzędną paszą karmiony, stał się o wiele bardziej wymagającym od araba pod względem jakosci i ilości pożywienia. Generacjami w jednym wyłącznie kierunku, stawiane koniowi pełnej krwi wymagania musiały spowodować pewną jednostronność. Przy niedościgłej w żadnej rasie i na każdym dystansie szybkości, spotykamy jednak często u konia angielskiego niewystarczająco dobre kończyny, nieprawidłowości ogólnej budowy, nieraz — nadwrażliwy system nerwowy.

Rola araba w hodowli szlachetnej jest rolą regeneratora, przywracającego pewność nóg, oraz harmonijność i piękno budowy. Arab wprowadza jednocześnie do hodowli pierwiastek niewybredności i zdolność zadawalniania się mniejszem, w razie niesprzyjających warunków.

Przejścia wojenne, z natury rzeczy, wiążą się z niewygodami i niedostatkami wszelkiego rodzaju i dla tego odporność materjału końskiego na zmiany warunków, i niewybredność w paszy, przy zachowaniu szlachetności, a tem samem — zdolności szybkiego przenoszenia się z miejsca na miejsce, należą do podstawowych wartości konia wojskowego. W tym względzie przymieszka krwi orjentalnej odbija się zazwyczaj jaknajbardziej dodatnio. Nie sięgając daleko, doświadczenia z francuskiemi angloarabami w kierunku wydajności i wytrwałości w pracy pod siodłem, dostarczają tysiącznych dodatnich dowodów.

Chów konia orjentalnego, tak wysoce tradycyjny od wieków na ziemiach polskich, w ciągu ostatnich lat poczyna rozwijać się znów pomyślnie w naszym kraju. Jednakowoż możliwość prowadzenia produkcji w tym, czy innym kierunku hodowlanym, uzależniona jest w wysokiej mierze od ekonomicznych warunków. Jedynym poważnym nabywcą i konsumentem ściśle szlachetnego, użytkowego materjału końskiego jest armja. Typowy arab, jak wiadomo, zasadniczo bywa znacznie niższego wzrostu od konia angielskiego, to też przychówek po arabach, przy tym samym wychowie, zwykł mniej wyrastać od swych angielskich rówieśników.

Na podstawie powyższego, sformułowany został przez p. Poklewskiego wniosek następującej treści:

„Przy obecnie stosowanej przez Wojskowy Zakład Remontu Koni skali — pełne lub maksymalne ceny mogą być płacone za jednostki, mierzące od 156 cm. stojącej miary wzwyż. W ten sposób wybitny koń remontowy orjentalnego pochodzenia, mający normalnie, w przyrodzonych ramach swojej rasy, od 150 do 153 cm., osiągnie zawsze cenę o wiele niższą, od równej jakości konia z przewagą krwi angielskiej, dorastającego, lub nawet przekraczającego łatwo żądane 156 cm. Nie dziw, że dzięki tej okoliczności wielu hodowców, doceniając w zupełności potrzebę i wartość araba w hodowli, unika go w reprodukcji, dzięki jedynie względom doraźnie praktycznym.

Z powyżej przytoczonych uzasadnień wynika, iż podstawowej wagi reformą byłaby zmiana skali remontowej tak, by za materjał remontowy, pochodzenia orjentalnego, przy wzroście 152 cm. stojącej miary, o ile pod innymi względami odznacza się wysoką jakością, mógł uzyskiwać ceny, płacone dotychczas jedynie za konie od 156 centymetrów".

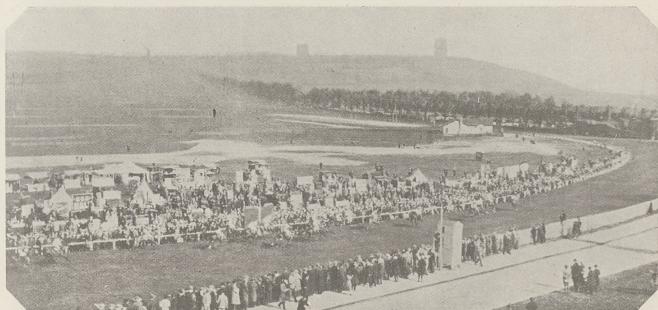
Wniosek przez Sekcję został jednomyślnie przyjęty i przekazany Ogólnemu Zjazdowi. Zjazd wniosek również jednomyślnie uchwalił.

# O wyścigach w Japonji.

Londyński „The Times" podaje parę ciekawych szczegółów, dotyczących wyścigów w kraju „Wschodzącego Słońca", które, z uwagi na oryginalność tamtejszych stosunków, tudzież zupełną nieznajomość ich w naszych kołach sportowo-hodowlanych, chcemy podać do wiadomości naszych czytelników.

*Trening.*

W Japonji trening koni wyścigowych polega również głównie na rannej robocie, która się odbywa na torze wyścigowym o bardzo wczesnej godzinie; po południu konie odbywają spacer stępem przez ulice miasta.



Tor wyścigowy w Lincoln, na którym rokrocznie rozgrywa się słynny Lincolnshire Handicap.

Trening na torze wyścigowym w Yokohama rozpoczyna się o godzinie 5-tej rano. Pierwsze wychodzą na tor kłusaki i dopiero, gdy one swe pensum dzienne odrobią, ukazują się na torze konie, biorące udział w wyścigach galopowych i pracują na torze po trawie. Ogólnie jest tam praktykowane, że na ranny trening schodzą się właściciele stajen i ich przyjaciele, którzy zajmują w rogu jednej z trybun miejsca i spożywają tam śniadanie. Przed każdym z tych widzów stoi pulpit do pisania, a na nim leży spis z numerami koni, biorących udział w treningu. Ponieważ każdy koń, biorący rano udział w robocie, jest oznaczony numerem, widz może łatwo stwierdzić na podstawie leżącej przed nim listy, który koń najwięcej mu się w treningu podobał, który zwrócił swym galopem szczególniejszą uwagę, który więcej się wyróżnił wśród stawki i t. d.

*Regulamin.*

Jesienny sezon w Tokio trwa sześć dni; każdego dnia bywa rozgrywanych 11-cie gonitw. Wyścigi rozpoczynają się o godzinie 9-tej rano, a ostatni przypada już zazwyczaj o zmierzchu. Program jesiennego sezonu obejmuje 351 stron. Z tych 66-ciu gonitw przypada 9 na wyścigi przeszkodowe, 12-cie dla kłusaków, a reszta, t. j. 45 wyścigów, przeznacza się na gonitwy płaskie.

Podobnie jak wszelkie inne imprezy, podlegają również i wyścigi w Japonji nadzorowi państwowemu, który dba o to, by rozwój hodowli koni odbywał się według ściśle określonych praw i wytycznych. W wyścigach brać mogą udział tylko konie, urodzone w kraju; dwulatki nie biegają wogóle. Niema w programie również wyścigu o krótszym dystansie, niż mila angielska (1.609 mtr.).

Za każde zwycięstwo otrzymuje koń nadwagę. Skoro koń jakiś wygrał 15-cie wyścigów, otrzymuje absolutne topweight. Ponieważ ta absolutna topweight-granica w żadnym wypadku nie może być przekroczona, koń, który zdołał wygrać owych 15-cie wyścigów, musi być wycofany z treningu. Karjera wyścigowa konia w Japonji kończy się z 7-mym rokiem życia. Zaznaczyć przytem należy, że koń, biegający tam jako 7-mio letni, ma według naszych, europejskich pojęć, dopiero sześć lat. W Japonji bowiem panuje zwyczaj uważania konia za dwuletniego, począwszy od dnia, w którym minął rok od jego urodzenia. (N. p. koń X, urodzony 15 marca 1919 roku, jest tam już dnia 15 marca 1930 roku dwulatkiem!).

Wyścigi dzielą się na kilka kategoryj. I tak n. p. spotykamy w programie wyścigi dla t. zw. „griffon'ów". Mianem tem określa się w Japonji konie, które jeszcze nigdy w wyścigach nie brały udziału. Dalej istnieją w Japonji wyścigi otwarte tylko dla koni, których hodowcy są członkami rzeczywistymi towarzystwa (Jockey-Clubu). Są tam też specjalne wyścigi dla koni, które mogą być użyte w armji.

Ostatniego dnia meetingu odbywają się wyłącznie

t. zw. „champion-races"; w wyścigach tych wymagane jest wpłacenie pewnej, zgóry oznaczonej kwoty za każdego konia, który już przedtem kiedyś wygrał jakiś wyścig. Nagrody w tych „champion-races" wynoszą około 300 Ł, podczas, gdy nagrody w innych wyścigach wahają się w granicach od około 65 Ł do 200 Ł.

*Hodowla.*

Tak czynniki rządowe, jak również i niektórzy prywatni hodowcy sprowadzili z Anglji i z Francji ogiery stadne i klacze matki. Należy tu wspomnieć o nabyciu w Anglji ogiera Priory Park, zwycięzcy Lincolnshire Handicap i wielu innych dobrych wyścigów, tudzież og. Shian Mor, który w ojczyźnie swej należał również do dobrej klasy (zajął n. p. trzecie miejsce w Derby 1927 r. za Call Boy i Hot Night).

*Żokeje.*

W Japonji żokeje używają cugli dłuższych jeszcze, niż ich koledzy w Anglji, a ręce ich spoczywają w czasie jazdy na szyji konia; bata nie stosują, a w najzaciętszym finishu nawet posługują się li tylko rękami.

*Publiczność.*

Większość publiczności na torze wyścigowym ubrana jest w ogólnie noszony strój, składający się z szarego kimono, drewnianych sandałów i t. zw. „hombug hat". Szczególnie sprytni i ostrożni widzowie noszą jeszcze tak zwany „pad", t. j. pewnego rodzaju zasłonę, zakrywającą usta i nos; chronią się w ten sposób przed ewentualną możliwością zarażenia się jakąś chorobą infekcyjną. Oficerowie przychodzą w mundurach z długiemi szablami i trzymają się zdala od reszty widzów, zajmując stale specjalne, odosobnione miejsce.

*Dziennikarze.*

Wielka ilość dziennikarzy i sprawozdawców bywa na torach w Japonji; posiadają oni swą zarezerwowaną trybunę (podobnie, jak nasza loża prasy), gdzie tłumnie się zbierają. Głównie ich zajęcie stanowi palenie niezliczonej ilości papierosów i pochłanianie winogron. Czynności te tyle im podobno czasu zabierają, że jak podają źródła angielskie, ledwo są w stanie znaleźć choć chwilkę wolną, by popracować fachowo dla swych pism. — Dziennikarze pism fachowych (sportowych) czują się na wyścigach w swym żywiole, i dają to swym kolegom z innych pism do poznania; przychodzą na wyścigi w stroju, podobnym do żakietu i „hombug hat", chodzą z powagą po paddocku i obserwują konie z tajemniczą miną.

*Totalizator.*

W Tokio budynki totalizatora znajdują się tuż przy wielkiej trybunie; gra podlega specjalnym rozporządzeniom rządowym. Przepisy te zapobiegają hazardowi i chronią graczy przed zbyt wielką ewent. przegraną. Według bowiem rządowych rozporządzeń, wolno poszczególnemu graczowi w każdym wyścigu postawić najwyżej 2 funty. Przy wejściu na tor każdy otrzymuje kartkę, na podstawie której sprzedaje mu totalizator w każdym wyścigu tylko jeden bilet; kartka ta zostaje przy kupnie biletu u totalizatora ostemplowana. Kartki te rozdają widzom młode dziewczęta, ubrane w barwne kimona. Najwyższa wypłata za zwycięzcę może, według ustawy, wynosić 9 : 1, t. zn. dziesięciokrotną stawkę. Pozostająca nadwyżka odpływa do kasy towarzystwa, którego majątek w ten sposób w szybkiem tempie wzrasta.

*Doping.*

Doping jest w Japonji dozwolony. Jako środków podniecających, używa się zielonej herbaty, lub też „sake" (japońskie wino); konie jakoby po użyciu tych napojów, chętniej i szybciej biegają; używa się też w tym celu i różnych innych środków, ale o pomyślnych rezultatach, środkami tymi osiągniętych, bliżej nic nie wiadomo.

*Janusz Włodzimirski.*

---

# Trening konia wyścigowego.

**(Ciąg dalszy).**

**Okres trzeci.**

Gdy wychowanek nasz doszedł do wysokiej kondycji, co stwierdził w wyścigu, wykazując doskonały porządek i formę, następuje dla niego trzeci okres treningu, mający na celu utrzymanie osiągniętej kondycji przez czas jaknajdłuższy.

Czterolatki, a tembardziej konie starsze, wszechstronnie już wypróbowane, zmieniają się z wiekiem na korzyść czasami, lecz bywają to przeważnie pojedyńcze wypadki, w kronikach turfu rzadko notowane. Wyjątkowo późny rozwój, lub częściej jeszcze szczęśliwa zmiana trenera, mogą tutaj wywrzeć wpływ, o korzystnej zmianie decydujący. Klasa takiego konia określiła się już przedtem, dobra więc forma, wykazana przy pierwszym jego w danym roku występie, decyduje o jego kondycji.

Inaczej rzecz się ma z trzylatkami, które w roku ubiegłym wypróbowane były mało i całkiem jednostronnie. W dwuletniej karjerze konia wyścigowego, oprócz tak poważnych czynników, jak wczesne dojrzewanie, ogromną rolę odgrywa zdolność stawiania się ze startu na nogi. Dwula-

tek taki, odskoczywszy dobrze od startu, zanim jego przeciwnicy ustawieni zostaną przez żokei „na chód", zanim się „rozbujają", znajdzie jakiś krótki moment do złapania oddechu, aby, gdy go doganiać zaczynają, odskoczyć znowu i dojść do celownika niedościgniony. Przewaga tego rodzaju wygładza się znacznie na dłuższych dystansach w gonitwach przeznaczonych dla trzylatków. To też zdarzają się tu

Udany więc debiut trzylatka, o ile zwłaszcza zwycięstwo odniesione było „w stylu", może wskazać nietylko na dobrą jego kondycję, lecz upoważnia trenera do szerszych względem niego na przyszłość aspiracji. Lecz tu możemy stanąć przed nowem niebezpieczństwem, o ile granicy pomiędzy klasą a kondycją nie uchwycimy dokładnie. Nie wiadomo, co w takim razie jest lepsze, pesymizm, czy opty-



Australja. Tor wyścigowy Randwick w Sydney w dniu rozgrywki klasycznego wyścigu; niebywałe wprost tłumy widzów muszą każdemu zaimponować i przedstawiają dobitnie olbrzymie zainteresowanie wyścigami w Australji.

często radosne niespodzianki. Czy na zasadzie dwuletniej karjery można było być pewnym, że Mortimer, Smike, Sirdar, Culloden, Fluor, Forward, Dryada, będą wybitnej klasy trzylatkami? Czy wybrakowany ze stajni swego hodowcy Ryś rokował w dwuletnim wieku jakiekolwiek nadzieje, że będzie dekorowany w przyszłości błękitną i amarantową wstęgą. W ostatnim wypadku nawet marzenia takie były niedopuszczalne. Pomijam tu różnych niesamowitych derbistów, meteory, które błysnęły i zgasły, lecz wymienione wyżej cracki były to konie wybitnej klasy, którą niejednokrotnie stwierdziły.

mizm zbytni, gdyż, o ile zwycięstwo stylowe odniesione było li tylko dzięki wyższej kondycji naszego wychowanka, kondycja ta wkrótce się może wyrównać, a on, dostawszy się w nie swoje towarzystwo, w formie się cofnie i nie złapie owego przysłowiowego kanarka, siedzącego na płocie, a wróble, które już prawie w garści były, z przed nosa mu uciekną. Zbytnim optymizmem w takich wypadkach grzeszą najczęściej sportsmani, wychowani fachowo na cukierniczo-restauracyjnych wykładach hipologicznych, gdzie bez mozołu nabytą, fachową erudycją szafuje się z odpowiednią hojnością.

Niezmiernie przeto jest rzeczą ważną, by zorjentować się doskonale, gdzie leży kres zdolności naszego wychowanka i w miarę tej możliwie dokładnej obserwacji starać się posuwać naprzód, lub utrzymywać tylko wykazaną przez niego w wyścigu kondycję. Koń, który wygrywa łatwo, zwłaszcza w początkach sezonu, gdy jest jeszcze świeży zupełnie, choćby był nawet w doskonałej formie, zawsze się jeszcze nieco w kondycji posunie. O ile więc punkt kulminacyjny jego ewentualnej karjery wyścigowej nie nadszedł, żądać od niego cudów na rannej robocie nie należy. Ostry galop „w ręku" na dystansie 1000 mtr. pomiędzy jednym, a drugim jego wyścigiem w przeciągu 7 — 8 dni w zupełności mu wystarczyć powinien. Nawet wyjątkowo flegmatyczne charaktery, jeżeli są w wielkim porządku, galopują chętnie, a więc „w ręku" dadzą szybkość, do podtrzymania kondycji dostateczną. Czem więcej możemy od naszego wychowanka oczekiwać na przyszłość, tem oszczędniej winniśmy szafować jego siłami i świeżością, by zbytecznym ostrym, mocno wyjeżdżanym galopem, lub niepotrzebnem przyzwyczajeniem do dystansu energji jego nie roztrwaniać. Niezwykle też ważną rolę odgrywa tu sumienny i roztropny żokej, rozumiejący dobrze „pace" (tempo galopu), a dyspozycje dobrego trenera ściśle wypełniający. O ile w wyścigu inicjatywa klasowego żokeja jest wysoko ceniona, gdyż trudno przewidzieć, jak wyścig się złoży o tyle na rannej robocie, w ostrym zwłaszcza galopie, dyspozycja trenera musi być wykonana bez żadnych zastrzeżeń, a ostra robota do jego spostrzeżeń ściśle zastosowana.

Metoda stosowania ostrych galopów na dystansach krótkich, jako najlepszy środek do osiągnięcia najwyższej kondycji, oraz jaknajdłuższego utrzymania tejże, ma dużo przeciwników, głównie dlatego, że w zastosowaniu wymaga od trenera nieco więcej finezji. Ogólnie przyjęte jest sprawdzić kilkakrotnie konia na pełnym dystansie t. j. takim, na jakim ma ewentualnie biegać i wówczas jakoby śmielej się jedzie w wyścigu. Żokeje nawet więcej mają zaufania do konia, który zrobił doskonały galop na pełnym dystansie.

Po wyścigu dopiero, żokeje zdziwieni złem zachowaniem się konia w gonitwie, tłomaczą zdumionemu również trenerowi, że jest to widocznie fałszywy koń, gdyż w wyścigu idzie znacznie gorzej, niż na rannej robocie. Tymczasem przyczyna kryje się gdzieindziej, nie koń to fałszywy, lecz fałszywy był trening. Koń na robocie stracił świeżość, potrzebną mu do wyładowania pełnej energji muskułów, które wskutek tego pracują z utrudnieniem i nie są w stanie zachować ścisłego kontaktu z pracą płuc, serca i mózgu, przez co wytwarza się dysharmonja w funkcjonowaniu aparatu ruchu w całości, co znacznie zmniejsza zdolności konia do pokrycia w najkrótszym czasie odpowiedniego dystansu i sprowadza jego szanse w gonitwie minimum. Jeżeli wszystkie konie w danym wyścigu robione były jednakowo to, rzecz oczywista, i tak ktoś wygrać musi. Zwycięży organizm najodporniejszy, czyli koń najlepszy. Jakże inaczej jednak przedstawi się rezultat wówczas, gdy między uczestnikami wyścigu znajdzie się szermierz odpowiednio przygotowany. Forma nietylko pobije klasę, lecz kondycja bardziej się jeszcze utrwali, a koń zachowa świeżość i chęć do pracy.

Bardzo złą metodą, prowadzącą do fatalnych następstw, jest tak często praktykowane u nas zapisywanie do wyścigu konia niegotowego, czyli doprowadzanie go do kondycji wyścigami. Wówczas tylko może to ujść bezkarnie, jeżeli ma on znaczną przewagę klasy nad przeciwnikami, i w gonitwie nie będzie zmuszony do poważniejszego wysiłku. Jedyny w takich razach ratunek — „nie wyjechanie" konia, sprzeciwia się etyce wyścigowej, wobec wzajemnych zakładów i często bywa surowo karane.

W dużych stajniach, rozporządzających dobrym i licznym materjałem wyścigowym, gdzie koniowi można zawsze dobrać odpowiedniego do ostrego galopu towarzysza, ewentualność powyższa powinna być wykluczona całkowicie. Trudniej jest dociągnąć konia w małej stajence, zwłaszcza gdy trafi się tam koń klasowy, któremu niema skąd dobrać możliwego leadera. Tu już wystawienie do startu konia w kondycji napotyka na trudność nie do zwalczenia. Jedyna na to rada, dorobić go wyścigami, starając się wybrać dlań jaknajmniej groźne towarzystwa, w przeciwnym razie tylko niezupełne wyjechanie może konia uchronić od cofnięcia się w tej kondycji, do jakiej go tymczasem doprowadzić zdołano.

Wystawianie do startu niegotowych koni grozi niebezpieczeństwem wielorakiem. Po pierwsze niweczy system nerwowy wyścigowca, który widząc, że żądają od niego wysiłku, do którego jest nieprzygotowany, a wskutek tego nie zdolny, traci serce w walce. Powtóre traci koń świeżość, niezbędną do restytucji tkanek muskułów i ścięgien, przez co te stają się mniej odporne w wytężonej ostrej robocie; przez co koń narażony bywa podwójnie: w pierwszym wypadku, na przemęczenie mięśni, w drugim zaś na „brockendown". Po trzecie „skończony" walką wyścigowiec resztę dystansu przechodzi wyczerpany, wskutek czego akcja jego w galopie robi się mniej elastyczna i zrównoważona. Nie odpycha się on zadem należycie, zaczyna „rąbać" przodem, co powoduje najczęściej uderzenia jednej nogi o drugą, lub trącenie zadnią nogą w główne ścięgno przedniej, skutkiem czego następuje mniejsze, lub większe uszkodzenie ścięgna, lub zupełny „brockendown" i karjera obiecującego wyścigowca zostaje zakończona, w najlepszym zaś razie koń musi być na długo wycofany z treningu, by po dłuższem radykalnem leczeniu, w pierwszym ostrym galopie „urwać się" ostatecznie. „Na torze leżało puste pudełko od sardynek i koń na nie naskoczył" tłomaczy rutynowany w wymowie trener stroskanemu utratą swego cracka właścicielowi i, zadowolony, że znalazł ważki argument na swoje usprawiedliwienie, „łamie" dalej inne konie.

„Gdzie się drwa rąbie, tam wióry lecą", wypadki brockendown'u więc są nieuniknione, lecz śmiało twierdzić możemy, że 90 proc. dolegliwości ścięgnowych zaczyna się od uderzenia w ostrym galopie, lub wyścigu, co następuje znowu wskutek przyśpieszania kondycji, lub niedostatecznego przygotowania do wyścigu. Im trudniejszy mamy przed sobą wyścig, tem forsowniejsza musi być praca przygotowawcza. Zbytnie zaoszczędzanie w treningu prowadzi do zguby najzdolniejszego wyścigowca, jak zbędne ganianie go ostrymi galopami.

Jeżeli ogólny wygląd konia znamionuje wielki porządek, a oddech jest równy i czysty, co znaczy, że muskuły wytrzymują znakomicie przyśpieszoną pracę reszty aparatu ruchu, jeżeli koń po ostrym galopie, lub wyścigu nie podciąga się ani na centymetr — jest on „w tip top" kondycji i posunąć się w niej wiele nie może, tu też będzie kres jego najwyższych zdolności. Gdy wychowanek nasz, wystawiony do

startu w takich warunkach, pomimo to gonitwę przegrywa, znaczyć to będzie, że przeciwnikom ustępuje klasą, trzeba się zrzec przeto wyższych aspiracji, pozostawiając koniowi wykorzystanie jego dobrej kondycji w odpowiednich dla niego towarzystwach. Tu też kończy się rola dobrego trenera, a racjonalna eksploatacja otwiera szerokie pole działania dobremu „management", od czego odtąd będzie w zupełności zależne mniejsze, lub większe powodzenie naszego wychowanka w wyścigach.

Robota konia wyścigowego, znajdującego się w wielkim porządku i kondycji, powinna być ściśle zastosowana do jego apetytu, a wypoczynek powinien być tym balansem, 3000 — 4000 mtr. We czwartek, po 15-to minutowym stępie, wolny canter raz w koło w odwrotną stronę, czyli około 1600 mtr. i, po 20-to minutowej przerwie stępa, mocny half-speed na pełnym dystansie, lub też ostry galop „w ręku" na dystansie 1000 — 1300 mtr., a najwyżej 1600 mtr., w zależności od dobrego apetytu, stopnia świeżości i innych najdrobniejszych szczegółów w wyglądzie i ogólnym doskonałym nastroju naszego wychowanka. W piątek rano leciutki canter i, o ile koń ma przed sobą odpowiedni wyścig, możemy go do niego zapisać już w sobotę, zadając mu w sobotę i w niedzielę rano leciutki canter, lub trudniejszemu takiż canter zakończony 500 metrowym ostrym końcem.



Nestor hipologów polskich redaktor Stanisław Wotowski.

który utrzymuje równowagę między poprzednimi dwoma czynnikami treningu. Dlatego też w okresie trzecim, przy układaniu szematu treningu, musimy mieć na względzie umiejętne lawirowanie pomiędzy pracą i wypoczynkiem, starając się zachować jednocześnie odpowiedni stosunek do doskonałego apetytu naszego wychowanka.

Koń miał dobry wyścig, lub zrobił doskonały ostry galop, przypuśćmy, w sobotę. W niedzielę więc cała jego praca redukuje się do prowadzania „w ręku" w przeciągu godziny. W poniedziałek stęp pod siodłem 1 godz. 15 min. — 1 godz. 30 min, przedzielony na dwie równe połowy drobnym kłusem, lub wolnym amerykańskim cantrem na dystansie 1600 mtr. — 2000 mtr. Koniom, wyjątkowo trudnym w treningu, należy zastosować, kłusa i canter z 15-to minutową przerwą stępa między nimi. We wtorek takaż robota, tylko kłusa zastępuje wolny ameryński canter, lub dla koni cięższych dwa takież cantry, pierwszy na dystansie około 1600 mtr., drugi 2000 — 2200 mtr.. We środę robota podobna, tylko dystans drugiego cantra powinien być przedłużony do

Robota taka, z niewielkim balansem między wypoczynkiem i forsowniejszą pracą, normalnemu a przedtem doskonale wypracowanemu koniowi, powinna wystarczyć w zupełności.

Zapewne, że znajdą się pojedyncze żelazne organizmy, które będą potrzebowały znacznie więcej roboty. Kroniki turfu notują niezwykłe ganianie znakomitego Przedświta, któremu trener, Tom Lovell, nie szczędził ostrych galopów. Fenomen J. hr. Tarnowskiego reagował jednak na nie tak doskonale, że na 28 startów w trzyletnim i starszym wieku w wyścigach klasycznych, na różnych pierwszorzędnych torach europejskich, wygrał 26 pierwszych i 2 drugie nagrody. Niezmiernie duża ilość roboty potrzebowali niektórzy synowie Rulera, a zwłaszcza Mortimer, Unruly, Balbiccombe, Smike, Culloden. Do tego typu koni należał również podobno wysoko klasowy Mości Książę, Forward, w młodości swej zwłaszcza, był ganiany bez wytchnienia, pierwsze przytem wyścigi jego zwykle znacznie ustępowały następnym, co znaczy, że dorabiał się jeszcze w wyścigach.

Poza wymienionymi wyżej, widziałem jeszcze wiele klasowych koni, które silnie ganiano, lecz ponieważ rezultaty ganiania tego były opłakane, propagować go wśród młodszej sportowo-wyścigowej współbraci nie mam najmniejszego zamiaru.

Często również spotykamy tak lekkie konie w treningu, które doszedłszy do kondycji, od wyścigu do wyścigu w przeciągu tygodnia, 10-ciu dni, a czasami 15-tu dni nie potrzebują nawet ani jednego ostrego galopu, a po dwóch, trzech cantrach na tydzień, zachowują znakomicie osiągniętą kondycję: czystość oddechu, jędrność muskułów, doskonały apetyt, humor, świeżość i chęć do pracy. Żywym przykładem tego rodzaju końskich indywidualności może posłużyć klacz Virginia (Magus i Victoria po Ruler), która będąc trzylatką w 1903-im roku biegała doskonale, a po dojściu do kondycji otrzymywała jeden canter na tydzień, bez żadnych ostrych galopów, co jej nie przeszkodziło, że w połowie jesiennego sezonu wygrała w wielkim stylu Wielką Warszawską Nagrodę, bijąc doborowe i liczne pole, składające się z 11 współzawodników, w 3 m. 33 sek. na dystansie 3 wiorst, co wówczas było wysokim rekordem. Przykładów tego rodzaju mozna przytoczyć nie mało, lecz dotyczyły one przeważnie koni grupowych, które biegając dość często, ostrej roboty oczywiście mniej potrzebują, lecz Virginia i chociażby Forward, przypuśćmy, jako „les extrêmes" ilustrują dobitnie różnorodność poszczególnych końskich indywidualizmów, pobudzając adepta sztuki trenerskiej do niezmiernie interesujących dociekań i badań. Dla ścisłości dodać należy, że w stajni p. H. Blocha, w którego barwach Virginia wygrała Wielką Warszawską Nagrodę, trenował wówczas ś. p. Stefan Wielogłowski, managerem zaś był p. B. Wielogłowski. Czy w rękach trenera rutynisty Virginia odniosłaby podobny sukces, śmiem wątpić.

Uważałbym za pożyteczne w tem miejscu przytoczyć szereg faktów, potwierdzających twierdzenie moje, że dla osiągnięcia wysokiej kondycji konia wyścigowego, a tembardziej dla utrzymania tejże przez czas jaknajdłuższy galopy na pełnym dystansie są nietylko zbyteczne, lecz często nawet szkodliwe.

Pierwszy rok mojego większego zainteresowania się treningiem był 1900 r. W pierwszej połowie jesieni tegoż roku pewnego poranku zebrało się szczególnie liczne towarzystwo sportsmanów, których wówczas zwykle na rannej robocie bywało wielu. Oprócz stałych bywalców, mających bezpośrednio z końmi do czynienia, zamiłowanych sportsmanów, p. redaktora St. Wotowskiego, bar. O'Dewitza, p. K. Stolpego, p. R. Krumpel O'Connora, p. M. Sumińskiego, bar. Stackelberga, p. A. v. Krumma, p. B. Wielogłowskiego, p. St. Wielogłowskiego, p. St. Horodyńskiego, p. R. Karskiego, „wiecznego studenta" Markowskiego i niżej podpisanego, znaleźli się jeszcze inni, odwiedzający mokotowskie pole w tak rannych godzinach, tylko podczas większych sportowych uroczystości: p. J. Reszke, ks. Wł. Lubomirski p. J. Komierowski, p. E. Mysyrowicz, p. M. Łazarew, p. M. Kawelin, p. St. Sonnenberg, p. M. Radwan, jenerał (wówczas jeszcze pułkownik) M. Dowbor, płk. S. Nowikow (później również jenerał) i wielu innych zamiłowanych sportsmanów. Zdziwiony tak niezwykle licznem towarzystwem, dowiaduję się, że dziś właśnie przypadają ostre galopy przed Wielką Warszawską Nagrodą, która rozgrywana była wówczas na dystansie 3 wiorst. Zegarki wówczas były jeszcze nie w modzie, wprowadził je dopiero w roku następnym sprowadzony z Ameryki żokej C. Sloan, uzbrojeni więc w lornetki tylko, czekaliśmy końca, by się przy kawie podzielić wrażeniami. Najlepszy galop, jak się okazało, zrobiła Nix (Ruler i Nizette) rodzona siostra późniejszego derbisty i zwycięzcy dwóch Cesarskich nagród w Moskwie i Petersburgu — Cullodena. Klacz galopowała pełny dystans i pobiła łatwo 2 podstawy, z których każda miała do zanotowania piękne zwycięstwa. Doskonały galop miało jeszcze kilkoro ewentualnych uczestników tej wielkiej nagrody, a między innemi Duke of York (Ruler i Lady Alexandra) z tejże stajni p. M. Łazarewa i rządowy Janowski Arey (Ostatni z Astarotów i Reine Margot). Wszystkie galopy odbywały się na pełnym dystansie około 3-ch wiorst. Przy wspólnej kawie całe grono sportsmanów zadecydowało, że Nix w tej wielkiej nagrodzie jest nie do pobicia, tembardziej, że będzie miała do pomocy tak poważnego towarzysza stajni jak Duke of York, który sam miałby także poważne szanse.

Aliści niezbadane są wyroki Opatrzności. W dzień zapisów, rankiem, Duke of York, po zwykłej „szprycy", (ostry koniec dystansu około 500 mtr.), powracał do stajni kulawy. Ś. p. K. Stolpe w żartach odezwał się do ówczesnego zarządzającego stajnią bar. O'Dewitza, że manager sam musi zastąpić w tym wyścigu konia, którego okulawił. Bar. O'Dewitz bez namysłu odrzekł:

Doskonała myśl, na miejsce Duke of Yorka stanie u startu Manager (Gramt i Gilt ze stada J. Ursyn-Niemcewicza).

Nomen omen! Manager, przygotowany na mniejszy wyścig, tego samego dnia, po wiorstowym galopie, poszedł w wyścigu i, prowadząc z miejsca do miejsca, „rozrzucił" towarzystwo, złożone z 9 doskonałych szermierzy, którzy mieli doskonałe galopy na pełnym dystansie. Nix w ostatniej chwili, w zaciętej walce, odebrała drugie w wyścigu miejsce Arey'owi, który przez cały dystans zaciekle gonił Managera, na początku linji prostej zawiązał z nim walkę, lecz wyczerpany, uległ u celownika zarezerwowanej w gonitwie Nix.

Manager był koniem doskonałym, klasą jednak swej towarzyszce stajni ustępował, wygrał dzięki temu, że do tej gonitwy specjalnie przygotowywany nie był, czyli, że właśnie był *lepiej od innych do niej przygotowany*. Takie wrażenie odniosłem wówczas, jako początkujący amator trener i w praktyce, sprawdzając je przez długie lata na sobie i innych, śmiało młodszym polecić mogę.

(Dok. nast.) *Józef Szempliński*

# Rosyjska Księga Stadna koni pełnej i pół krwi angielskiej.

Księga stadna koni pełnej i pół krwi angielskiej jest w Rosji Sowieckiej wydawnictwem całkowicie państwowem prowadzonem i wydawanem przez wydział hodowli koni zarządu gospodarstw wiejskich ministerstwa rolnictwa. Tytuł nosi „Gosudarstwiennaja plemiennaja kniga czistokrownych łoszadiej z otdiełom wysokokrownych". Pierwszy jej tom ukazał się w Moskwie w roku 1926 i zawierał 464 stron druku.

Przedwojenna historja rosyjskiego stud book'u jest następująca. Najpierw ukazał się w roku 1826 przekład rosyjski drugiego tomu angielskiego „General Stud Book" pod tytułem „Wsieobszczaja zawodskaja kniga, sodierżaszczaja rodosłownyja skakowych łoszadiej". Projektowano także przetłumaczenie i wydanie również i tomu pierwszego, lecz do urzeczywistnienia tego nie doszło. Następnie w roku 1836 ukazał się pierwszy tom rosyjskiej księgi stadnej. Zawierał on 386 klaczy i 287 ogierów pełnej krwi angielskiej, a pozatem 2 ogiery arabskie i 12 innych ras.

Jak z tego widzimy, księga stadna rosyjska powstała wcześniej niż francuska (1838), austrjacka (1842), niemiecka (1847) i włoska (1880).

Dalsze kolejne tomy ukazywały się jak następuje:

| Tom | Rok wydania | Ogólna ilość klaczy | Ogólna ilość ogierów | klaczy pełnej krwi |
|---|---|---|---|---|
| I | 1836 | 396 | — | — |
| II | 1842 | 425 | 37 | — |
| III | 1848 | 408 | 16 | — |
| IV | 1856 | 427 | 17 | — |
| V | 1861 | — | — | — |
| VI | 1868 | 391 | 22 | 353 |
| VII | 1875 | 526 | 63 | 44› |
| VIII | 1882 | — | — | 432 |
| IX | 1837 | 596 | — | — |
| X | 1891 | — | — | — |
| XI | 1896 | — | — | 1074 |
| XII | 1902 | — | — | 1688 |
| XIII | 1908 | — | — | 2089 |
| XIV | 1916 | — | — | 2805 |
| dodatek I | 1916 | — | — | 1941 |
| „ II | 1917 | — | — | 2032 |

Począwszy od tomu VI księga rosyjska zawierała i nasze polskie konie z Kongresówki. Po przejściu bowiem w roku 1866 Towarzystwa Wyścigów Konnych pod zarząd stadnin w Petersburgu, wydano zarządzenie o obowiązkowem wpisywaniu koni, urodzonych w Królestwie, do księgi rosyjskiej.

Od pierwszego aż do dwunastego tomu włącznie, do rosyjskiej księgi stadnej wpisywane były klacze nie tylko pełnej, ale i pół krwi, natomiast w roku 1904 powstała specjalna księga pół krwi i odtąd dawna księga pełnej krwi zawierała już tylko same folbluty.

Pierwszy tom księgi stadnej koni pół krwi, wydany w roku 1904, objął konie jedynie ze stad państwowych, w następnych natomiast tomach zamieszczano już i prywatne. Tom II-gi ukazał się w roku 1905, III-ci w 1906 i wreszcie IV w 1909*). Na tym wydawnictwo urwało się i odtąd pół krew nie miała już swej księgi.

Ostatnim przedwojennym tomem księgi pełnej krwi był XIV, który ukazał się w roku 1916. Potem ukazały się jeszcze dwa dodatki—pierwszy w tymże 1916 r., drugi 1917. Zaburzenia późniejsze położyły kres wydawnictwu i przerwa ta trwała aż do r. 1926, kiedy ukazała się księga sowiecka.

Do pierwszego tomu tej nowej księgi wpisano konie według stanu z dnia 1 października 1925 roku, a pozatem włączono dodatkowo przychówek z r. 1926, jednak z niektórych tylko stad.

Ogółem tom ten zawiera 224 ogiery i 206 klaczy pełnej krwi, oraz 55 ogierów i 189 klaczy pół krwi, z których część jest wysokiej pół krwi ,reszta niskiej.

Redagowali tom I pp. C. A. Rapp i K. K. Knopp.

Nowa sowiecka księga stadna różni się bardzo swym układem od dawniejszej rosyjskiej. Przyjęto inny system redakcyjny i jak z układu księgi i zawartych w niej przedmiotów widać, panuje obecnie w rosyjskich kołach hodowlanych inny zupełnie sposób patrzenia na cel i zadania księgi stadnej.

Ten odmienny sposób zapatrywania się na zadanie księgi stadnej jest właściwie głównym punktem niniejszego artykułu, dlatego też zatrzymam się na niem nieco dłużej.

Otóż dotychczas, we wszystkich prawie państwach zachodnich, a także w przedwojennej Rosji redagowano księgi stadne w ten sposób, że zawierały one bardzo krótkie dane co do pochodzenia koni. Z pojedyńczego tomu takiej księgi można się było dowiedzieć, że koń urodził się wtedy to i tamto, po takich to rodzicach, ewentualnie dziadkach. Pod klaczami wnoszono ich przychówek i na tem koniec.

Otóz ten lakoniczny system jest słuszny w krajach zachodnio-europejskich o dużym ruchu wydawniczym Tam co rok ukazują się kalendarze wyścigowe, różne hengstbuchy, informatory, od czasu do czasu pojawiają się większe wydawnictwa w postaci tablic genealogicznych i różnych tym podobnych źródłach pomocniczych do badań rodowodowych ,karjery wyścigowej, działalności stadnej i t. d.

*) W tym samym okresie zaczęła wychodzić w Królestwie Księga Stadna koni pół krwi redagowana przez p. Wotowskiego.

W krajach natomiast wschodnich, o małym ruchu wydawniczym, gdzie niema wszystkich tych źródeł pomocniczych, zadanie księgi stadnej winno być rozszerzone w tym sensie, aby hodowca mógł z niej nietylko zestawić głębszy rodowód, lecz ponadto mieć jeszcze i inne informacje, ujęte w krótką formę, która nie przeciąży zanadto księgi stadnej, a hodowcy odda pokaźną pomoc.

I pod tym właśnie względem niektóre powojenne księgi stadne zaprowadziły w porównaniu do dawnych bardzo pożyteczne inowacje, które, o ile tylko są ujęte w formę odpowiednią, są niezwykle pożądane .

Do takich ksiąg stadnych należy nowa austrjacka, węgierska, a zwłaszcza sowiecka.



**Cwiczenie z kucia.**
**Oficer kawalerji Stanów Zjednoczonych Ameryki Półn.**
**Captain Murray Henry Ellis na kursie Przygotowawczym Sportu Konnego**
**w C. W. Kaw. w Grudziądzu struga kopyto.**

Tę ostatnią mam właśnie zamiar opisać szerzej, jako konkretny przykład takiego nowoczesnego wydawnictwa o rozszerzonych znacznie kompetencjach i zadaniach, przystosowanego do kraju o małym ruchu wydawniczym.

Pierwszy jej tom zamyka w sobie następujące przedmioty: krótka przedmowa, dość obszerny wstęp (70 stron druku), zawierający dane historyczne o powstaniu i rozwoju rasy koni pełnej krwi angielskiej, o wyścigach, księgach stadnych, znakomitych przedstawicielach rasy, ich rodach i t. d. Następnie zamieszczono 17 tablic rodowodowych znakomitych reproduktorów, które wywarły szczególny wpływ na rasę pełnej krwi i stworzyły rody dominujące.

Tablice te zaczynają się od protoplastów — jak King Herod, Eclipse i Matchem, dalej po przez Touchstona, Stockwella, Sterlinga i innych przechodzą do ogierów spółczesnych, które w hodowli rosyjskiej odegrały szczególną rolę, a więc Galtee More, Grey Boy, Sirocco i Dargot. W dalszym ciągu księgi następują zestawienia zapisanych w księdze ogierów podług linji męskich, sprowadzając je do King Heroda, Eclipsa i Matchema, co obejmuje 24 strony druku. Potem idą zestawienia statystyczne ilości ogierów i klaczy, zapisanych w księdze według linji żeńskich Bruce Lowe'a. I wreszcie następuje właściwa księga stadna, podzielona na dwa działy: pełną krew i pół krew. W każdym dziale osobno figurują ogiery, osobno klacze z podpisanym pod niemi przychówkiem.

Wadą układu pierwszego tomu jest umieszczenie indeksu koni bezpośrednio po każdym dziale, tym sposobem indeks koni pełnej krwi wypadł w środku książki, co niezmiernie utrudnia szukanie. Redakcja zorjentowała się jednak w popełnionym błędzie i w dodatku z roku 1929 umieściła już indeks na początku książki, co jest najracjonalniejsze i czego zawsze przestrzegać należy.

Na samym końcu księgi dodane są duże rozkładane tablice rodowodowe najznakomitszych reproduktorów. Tablice te są pewnym zmodyfikowanym wyciągiem z tablic Petiona i stanowią bardzo pożyteczne uzupełnienie księgi.

Jak widzimy z powyższego, księga ta zawiera bardzo dużo dodatkowych źródeł informacyjnych, które przy braku innych wydawnictw hodowlanych ułatwiają hodowcy prace genealogiczne i statystyczne.

Omówiwszy przedmioty i działy zawarte w księdze stadnej, przejdziemy obecnie do szczegółów redakcyjnych samego sposobu wpisywania koni i danych przy nich. Jak zobaczymy i ten dział systemu redakcyjnego prowadzi do możliwie wyczerpującego omówienia danych o koniu i ułatwienia hodowcy zasięgnięcia z księgi znacznej ilości wiadomości, bez konieczności uciekania się do innych źródeł specjalnych, które zresztą nie w każdym kraju znaleźć można.

System redakcyjny księgi sowieckiej jest kompilacją różnych ksiąg zachodnich, z których zaczerpnięto prawie wszystkie strony dodatnie. Ponadto wprowadzono pewne własne modyfikacje i ulepszenia.

Księga sowiecka najbardziej zbliżona jest do powojennej austrjackiej.

Rodowód każdego wpisanego konia jest głębszy o jedną generację niż np. w naszej księdze — doprowadza się do pradziadów i prababek, podczas gdy u nas tylko do dziadów samych z pominięciem nawet babek. Przytem do dziadów i babek włącznie, obok imienia każdego konia podawane są skróty odnośnych ksiąg stadnych z podaniem tomu i stronicy, w którym koń figurował po raz pierwszy t. j. pod matką .

Przy pomocy tych danych bardzo jest ułatwione szukanie koni i nie trzeba wertować stud book'ów kilku państw na chybił trafił, lub powodować się intuicją, aby konia wyszukać.

Tuż obok imienia każdego konia, wpisanego na stanowisko samodzielne (nie pod matką), wymieniona jest cyfra rodziny żeńskiej podług Bruce Lowe'a, do której koń należy. Pozatem są specjalne inicjały literowe oznaczające przynależność do linji męskich: E — Eclipse, H — Herod, M — Matchem.

Przy koniach urodzonych w Rosji figurują odnośniki, wskazujące tomy rosyjskich ksiąg stadnych, do których koń po raz pierwszy był wpisany.

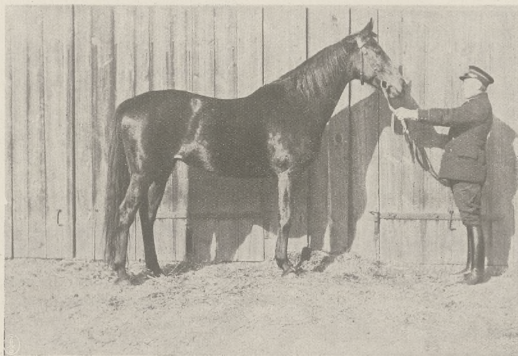
W każdym dziale konie są numerowane, co daje możność łatwego zestawienia statystycznego, ile koni do odnośnego działu jest wpisanych.

Działalność stadna matek jest notowana bardzo skrupulatnie bez pominięcia żadnego roku. Jeżeli klacz nie miała źrebaka notuje się „jałową" po takim to ogierze, „nie stanowiona", „nie zdradzała chęci", „porzuciła" i t. d. ze wszystkimi odcieniami.

Tą drogą ma się bardzo jasny obraz działalności stadnej matki i naprzykład bezpłodność lub chroniczne ronienie ujawnia się odrazu.

Również pożyteczną inowacją jest notowanie także przychówku po ogierach nie pełnej krwi, zaznacza się wówczas „przychówek nie pełnej krwi", a w odnośniku u dołu stronicy podane są szczegóły: płeć, maść, pochodzenie ojca i t. d.

Ponieważ w księdze sowieckiej podany jest dość długi opis pochodzenia konia, co łącznie z podwójną pisownią rosyjską i łacińską, oraz odnośnikami do obcokrajowych ksiąg stadnych wytwarza tekst opisu dość



**EBERESCHE kl. ur. w 1916 r. (Dark Ronald—Esche po Fels) matka stadna w Wituchowie.**

długi, więc dla uniknięcia gmatwaniny imion, z której często trudno jest dojść, które należą do rodowodu ojca, a które do matki, przyjęto bardzo dobry system pisania na marginesie „ojciec" — jego pochodzenie, a osobno „matka" i znów pochodzenie. System ten jest bardzo przejrzysty, oraz wyklucza pomyłki.

imiona koni urodzonych po za granicami Rosji do dziadów i babek włącznie pisane są podwójnym alfabetem. rosyjskim i obok łacińskim, w pisowni tego kraju ,gdzie koń się urodził.

Jest to dla Rosji bardzo pożyteczna inowacja, usuwa bowiem pomyłki i wszystkie te trudności, które nastręcza pisownia rosyjska nazw obcokrajowych.

Po za wszystkiemi temi ulepszeniami, wprowadzono obecnie do nowowydanego dodatku jeszcze jedno bardzo pożyteczne uzupełnienie. Notowana jest w formie bardzo lakonicznej karjera wyścigowa konia. Podane są tylko cyfry: ogólna ilość gonitw, w których brał udział, oraz ilość zdobytych pierwszych, drugich i trzecich nagród. Sumy pieniężne nie są notowane. Wygląda to w sposób następujący 25. 3—I—.O—II. 7—III., lub też notowane są płatne miejsca: 4 pł. m.

Omówiwszy mniej więcej system redakcyjny księgi, przejdziemy obecnie do tak zwanego „Osobago otdieła" t. j. księgi pół krwi.

Tutaj trzeba odrazu zaznaczyć, że o ile cała księga ma charakter bardzo nowoczesny i postępowy, o tyle w dziale pół krwi znać bardzo duże zacofanie. Sam pogląd na zagadnienie pół krwi jest bardzo przestarzały.

W Rosji Sowieckiej pokutuje jeszcze dotąd system „iścia w krew" t. j. stałe krzyżowanie klaczy pół krwi z ogierami tylko krwi czystej i wytwarzanie produktów o zawrotnych ułamkach aptekarskich, w rodzaju naszego Madryta, mającego 255/256 krwi.

Księga sowiecka posuwa się w tym kierunku aż tak daleko, że jeżeli klacz pół krwi wpisana do księgi, została pokryta ogierem nie czystej krwi, to w przychówku jej pisze się „przychówek nie pół krwi", czyli nie posiada on praw księgi, a w odnośniku na dole notują się wszystkie dane: płeć, maść, pochodzenie ogiera it. d.

Jako zasadę naczelną prowadzenia księgi stadnej pół krwi, ustanowiono system ułamków, co oczywiście przesądza o charakterze zapatrywań na pół krew w ogólności. Koń nie mający 50 proc. krwi czystej nie może być wpisany do księgi.

Zapatrywania te są pozostałościami dawnych sposobów myślenia, które dziś już na szczęście zupełnie zbankrutowały. Lecz nawet i u nas w Polsce takie poglądy na zagadnienie pół krwi zdarzają się jeszcze od czasu do czasu. Dopiero nowe zasady prowadzenia naszej księgi stadnej koni pół krwi wykorzenią prawdopodobnie te resztki fałszywych, bo niezgodnych z dzisiejszym stanem nauk biologicznych i poglądów na dziedziczność pojęć.

Osobnego działu „wysokiej pół krwi" t. j. 63/64 i wyżej księga sowiecka nie zawiera.

Nomenklatura skrótów przy opisie półkrwi jest dość obszerna: wprowadzone są okreslenia ras, z których dany koń powstał, a więc anglo-arab czystej i półkrwi, anglo-karabach, anglo-tekiniec, anglo-kirgiz i t. d. Prócz tych skrótów wszędzie notowane są ułamki i procenty krwi angielskiej, którą przyjęto za zasadniczy czynnik uszlachetniający. Przy koniach o niewiadomem pochodzeniu dodane są określenia „typu wierzchowego", „typu hunter", „typu wysokiej półkrwi i t. d.

Tak przedstawia się w ogólnym zarysie system redakcyjny sowieckiej księgi stadnej. W zakończeniu przytoczę jeszcze kilka danych co do pierwszego dodatku, który ukazał się w samym końcu 1929 roku.

Jest to tom o 427 stronach druku, wydany w nakładzie 600 egzemplarzy.

Układ redakcyjny ma taki sam jak i tom pierwszy z roku 1926.

Konie wciągnięto podług stanu z dnia 1 października 1928 roku, a pozatem weszły do niego importy zagraniczne z roku 1929. Do jakiego jednak miesiąca, tego dojść nie mogłem. W dziale półkrwi wpisane są araby czystej i pół krwi, anglo-araby, oraz resztki koni orłowo-rostopczyńskich (wierzchowych).

W dziale pełnej krwi zapisanych jest 248 ogierów i 341 klaczy, w dziale pół krwi 227 ogierów i 287 klaczy.

Na specjalną jednak uwagę zasługuje przyjrzenie się bliższe zestawieniom cyfrowym importów, wpisanych do księgi.

Konie te nie są zgrupowane w osobnych działach, lecz figurują w porządku alfabetycznym nazw pomiędzy wszystkiemi innemi.

Otóż, gdym zaczął wynotowywać z księgi importy, otrzymałem następujące cyfry koni, urodzonych w podanych niżej krajach.

| Kraj | Pełnej krwi | | Pół krwi | | Razem | | Ogółem |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | ogierów | klaczy | ogierów | klaczy | ogierów | klaczy | |
| Francja | 79 | 25 | 50 | — | 129 | 25 | 154 |
| Węgry | 33 | 19 | 4 | 10 | 37 | 29 | 66 |
| Anglja i Irlandja | 14 | 1 | — | — | 14 | 1 | 15 |
| Niemcy | 11 | 18 | — | — | 11 | 18 | 29 |
| Austrja | 6 | 2 | — | — | 6 | 2 | 8 |
| Czechosłowacja | 7 | — | — | — | 7 | — | 7 |
| Rumunja | 6 | 1 | — | — | 6 | 1 | 7 |
| Belgja | 4 | — | — | — | 4 | — | 4 |
| Włochy | 1 | — | — | — | 1 | — | 1 |
| Razem | 161 | 66 | 54 | 10 | 215 | 76 | 291 |

Jak z tego zestawienia widać Sowiety importują dość znaczne ilości koni, zwłaszcza ogierów pełnej krwi. Importują przytem ze wszystkich państw kontynentalnych prócz Polski, do której mają najbliżej i w której znaleźliby z pewnością najodpowiedniejsze konjunktury tak ekonomiczne, jak i hodowlane, nie mówiąc już o tem, że warunki klimatyczne nasze stoją najbliżej Rosji południowej, gdzie się koncentruje hodowla rosyjska.

Jednak u obydwu zainteresowanych stron panuje pod tym względem obojętność z krzywdą własnego interesu. Warto się zastanowić, czy nie nadszedł już czas, aby jakaś inicjatywa w tym kierunku obudziła się i aby poczynione zostały przynajmniej próby. *)

Hodowla nasza coraz bardziej potrzebuje zewnętrznych rynków zbytu i obojętność w tym kierunku jest wysoce niepożądana. Sądząc zaś z sowieckiej prasy fachowej, z której podaję od czasu do czasu czytelnikom Jeźdźca i Hodowcy drobne wiadomości o budzącym się ruchu hodowlanym w Rosji — kraj ten już dziś mógłby skonsumować cały nasz nadmiar materjału ogierowego pełnej i pół krwi, a nawet hodowla nasza mogłaby się specjalnie przystosować do zaspakajania tego rynku.

*Sincerus.*

---

*) W końcu marca nadeszło z Moskwy zapytanie o skali i charakterze wystawy w Poznaniu. Pierwszy więc krok został już poniekąd uczyniony (Przyp. Red.).

# Listy z Francji.

Już 10 dni minęło od chwili rozpoczęcia sezonu wyścigów płaskich w Paryżu, to też spieszę podzielić się z czytelnikami „Jeźdźca i Hodowcy" pierwszemi wrażeniami. Chociaż to dopiero początek, rozegrano już jednak parę nagród wartości 50.000 franków dla trzylatków i jedną wartości 75.000 fr. dla starszych koni.

Zaczniemy od tej ostatniej, w której główną uwagę zwracały tegoroczne czterolatki. Niestety nic stanowczego powiedzieć jeszcze o nich nie możemy, aż do otwarcia wyścigów w Longchamp, bo nagrodę Prix Consul wygrał zwycięzca tegorocznego Grand Prix de Nice, Egmont, syn Bridaine, koń zdeklarowanie drugiej klasy, który raz jeszcze zwycięstwem tem potwierdził znane powiedzenie, że: „forma bije klasę". Jedno jest jasne, że faworyt w którym pokładano wielkie nadzieje, ogier Rebenti p. Moulines, niema tej klasy, jakiej się po nim spodziewano.

Całą elitę czterolatków, z Hotweed'em na czele, zobaczymy dnia 6 kwietnia w Prix de Sablons w Longchamp.

Trzylatków widzieliśmy w tym sezonie już dosyć dużo. W pierwszych dniach tegorocznego sezonu rozegrano dwa Handicapy Optional (wagi naznaczono 1-go stycznia na podstawie dwuletnich wyścigów). W pierwszym handicapie (dla lekkich wag) nie zauważyliśmy nic ciekawego. Drugi cantrem wygrał British Guard, własność bar. Lopez de Tarragoya. Syn Town Guarda i Bikunis, jest to poważny i silny koń, o którym nieraz jeszcze napisać wypadnie, a dla Polski jest wyjątkowo interesujący z tego powodu, że matka jego Bikunis dała prócz niego ogiera Bienfait, który wygrał przeszło 300.000 franków, bardzo obiecującego w swej czteroletniej karjerze Britannicus'a i nakoniec klacz Bicherel, którą kupił piszący te słowa dla Ordynata Maurycego hr. Zamoyskiego i która znajduje się obecnie już w Polsce. Należy powinszować hodowli polskiej tej siostry całego szeregu klasowych koni i trzeba mieć nadzieję, że jeżeli klacz ta zostanie pokryta jakimś klasowym ogierem, powinna dać pierwszorzędny przychówek.

Prix Delatre (40.000 fr.), rozegrany na dystansie 2.000 mtr. po prostej linji w Maisons-Laffitte, lekko wygrał syn La Farina, Ginger Ale, barona Edwarda de Rothschilda; drugie miejsce zajął syn Belfonda — Prestigieux p. Martinez de Hoz. Z wielkiem zaciekawieniem oczekiwano ogólnie rozgrywki dwuch nagród, przeznaczonych dla koni, które dwulatkami nie biegały. Nagrodę dla klaczy wygrała córka Brabanta, Epee, o której nie warto wiele pisać, zato trzy pierwsze miejsca w analogicznej nagrodzie dla ogierów, zajęły konie, mające przyszłość. Nagrodę tę wygrał syn Le Gros Morne i córki Galtee Mora Rosenknospe, gn. Graal, drugim był olbrzymi syn poczynającego, a bardzo obiecującego reproduktora Scaramouche — Saint Gilles p. J. Sterna, a trzecie miejsce zajął niezupełnie jeszcze gotowy, lecz prawdopodobnie najlepszy z tej trójki Monroe p. Fribourga. Należy się cieszyć, że zaczynają się wybijać młode, klasowe reproduktory. Nakoniec nie mogę nie wspomnieć o wspaniałem zwycięstwie w Prix la Camargo, debiutantki wysokiej klasy, a po stylu zwycięstwa mogącej pretendować do wielkich laurów córki Niceas'a i Eblouissante (Sardanapale), gniadej Amaryllis, należącej do bar. M. de Rothschilda, a biegającej w barwach p. Heliopoulosa.

Cantrem kompanję z 29-tu klaczy złożoną pobiła wczoraj w Maisons-Laffitte córka Ellangowan'a — Mirande hr. de Fontarce'a.

W małej nagrodzie w Le Tremblay, wielkie wrażenie swem jak najłatwiej odniesionem zwycięstwem, po beznadziejnem zostaniu na starcie, wywarła debiutantka Finsovino, córka anglika, derbisty Sansovino i Finsbay, stanowiąca własność p. Ed. Esmonda.

Nie wiem, czy zauważono w Polsce, a muszę na to specjalną zwrócić uwagę, że w rozgrywanym dzisiaj Lincolnshire handicap w Anglji z 9-ciu koni, stojących na czele handicapu, osiem jest francuskiego pochodzenia. Dowodzi to niewątpliwie, w jak szybkiem tempie rozwija się hodowla pełnej krwi we Francji.

Paryż, 26 marca 1930 r.

*Włodzimierz ks. Wiaziemski.*

---

# Wyszkolenie służby stajennej.

Sprawa doboru odpowiednich ludzi jest niezmiernie ważnym czynnikiem, tak w racjonalnem użytkowaniu konia, jak i w jego produkcji, t. j. w hodowli. Dotąd jednak ta doniosła w swych skutkach kwestja, traktowana jest przez ogół właścicieli koni i hodowców z zadziwiającą obojętnością, pomimo, że cały szereg przykładów z życia przekonywa, ile strat, zawodów, zniechęceń, irytacji i t. d. powoduje personel, któremu powierza się cenny materjał koński do użytkowania, lub oddaje pod opiekę.

Weźmy np. średniego hodowcę, mającego u siebie kilkanaście klaczy, pracujących na roli i w cugu, które pozatem mają być (i mogą być) kapitalnemi matkami, posiadając cenne walory w postaci exterieuru i dużej domieszki krwi szlachetnej.

Klacze cugowe są względnie w lepszych warunkach, gdyż właściciel częściej je widzi, zwraca uwagę na ich kondycję, przeznacza dla nich lepszą stajnię, lepszy i obfitszy obrok etc. Lecz całkowitą opiekę nad niemi roztacza starszy stangret, nieraz dobry praktyk; przeważnie zaś jest nim były fornal, wyniesiony do tej wysokiej god-

ności przez traf, podobanie się z figury, umiejętność kadzenia właścicielom i t. p., ale nie mający żadnej teorji, a bardzo mało praktyki z zakresu pielęgnacji konia, początkowego lecznictwa, kucia, oprzęgania, powożenia, następnie położnictwa klaczy, wychowu sysaka i t. p.

Natomiast w olbrzymim procencie posiada wiadomości spaczone, własne środki lecznicze, (między któremi „Krowieniec" odgrywa pierwszą rolę) nie umie powozić, nie rozumie psychiki konia, nie potrafi wykorzystać odpowiednio sił końskich, nie zna zasad stanowienia, t. j. przygotowania klaczy (kondycja i popęd) i samej techniki aktu, wskutek czego częste są wypadki, oprócz rzekomej jałowości matki i t. p. Młody, czy starszy właściciel koni często bardzo nie interesuje się eksploatacją swych koni i dopiero kiedy koń pokrzywi nogi, dostanie opojów, potratuje wszystkie korony, dostanie fistuły od odgnieceń, lub kiedy doskonała źrebna klacz porzuci, albo źrebię, które się urodzi wątłe, nie rozwija się i t. d. i t. d. — wtedy zacznie biadać i złorzeczyć „tym ludziom", — albo sam ma mało wiadomości fachowych i volens nolens, musi nietylko polegać na zdaniu swego stangreta, ale często i wykonywać jego zlecenia.

Nie lepiej się dzieje z końmi i klaczami w fornalkach, gdzie znajdujemy całe dziesiątki doskonałych matek Tu właściwie dzieje się „nie lepiej", lecz znacznie gorzej, „gdyż dwie do czterech klaczy powierza się **całkowicie** fornalowi, który oczywiście żadnej teorji, ani praktyki nigdzie nie przechodził. Jest on panem „życia i śmierci", a najczęściej kalectwa koni, z którymi pracuje. Po za nim klacze i konie pozostają pod bardzo powierzchownym nadzorem gumiennego lub rządcy, którzy w przeważające; ilości wypadków, albo się sami nie znają, albo za mało interesują stanem roboczego inwentarza. Sam zaś właściciel rzadko kiedy szczegółowo ogląda i bada stan swych matek stadnych.

Nie trzeba przecież szeroko dowodzić, że w hodowli, o ile ma się ona udawać, gra niezmiernie ważną rolę właściwa eksploatacja i pielęgnacja matki. I próżne są później narzekania na tego „gałgana" ogiera, że jest niestanowny, lub daje liche potomstwo.

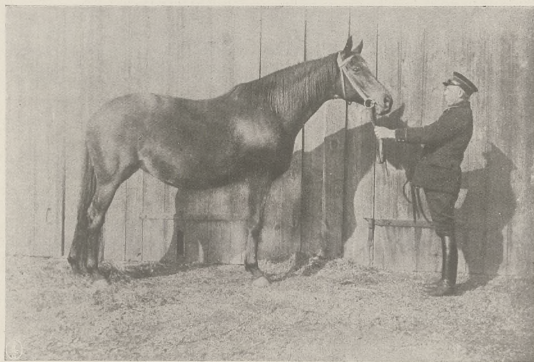
Więc należałoby zupełnie poważnie pomyśleć nad tem, w jaki najłatwiejszy i najmniej kosztowny sposób dojść do celu, do zapewnienia sobie personelu, tak w stajni cugowej, jak w fornalskiej, w wyścigowej i w źrebięciarni, — wyszkolonego w takim stopniu, aby uniknąć przedwczesnego marnowania koni użytkowych, a zwłaszcza matek.

Dalecy jesteśmy od tego, co już jest zorganizowane np. w Niemczech, gdzie istnieje cała sieć szkół jazdy konnej i powożenia dla sportsmanów, pozostająca pod wydatnym protektoratem rządowym, w których to szkołach zorganizowane zostały kursy znajomości konia nietylko dla absolwentów, rekrutujących się przeważnie z młodych ziemian, lecz i 3-miesięczne kursy dla służby stajennej. Nie zanosi się u nas niestety na coś podobnego, nietyle ze względu na trudności gospodarcze kraju, ale i z powodu niewytłomaczonej apatji naszej w kierunku sportu konnego.

Jednak potrzeba szkolenia naszych stajennych i stangretów, dozorców źrebięciarni, gumiennych (mających bezpośredni nadzór nad końmi folwarcznymi) jest paląca— o ile chcemy unikać nadal strat i niepowodzeń.

Nie marząc zatem narazie o stworzeniu specjalnych szkół, moglibyśmy jednak organizować jakieś kursy praktyczne przy: 1) stadninach państwowych i stadach ogierów, 2) większych stajniach wyścigowych, 3) wzorowych większych stadninach prywatnych.

Właściciele, czy kierownicy wymienionych instytucyj mogliby za niską opłatą przyjmować praktykantów na kursy, na których teoretycznie i praktycznie odbywałoby



**LACHTAUBE kl. ur. w 1918 r. (Nuage—Ladora po Ladas), źrebna z og. Aberglaube, matka stadna w Wituchowie.**

się szkolenie we wszystkiem, co dotyczy racjonalnego użytkowania konia i jego pielęgnacji, zwłaszcza matek, a więc: 1) służba w stajni, czyszczenie, furażowanie i pojenie, konserwacja kopyt, prawidłowe kucie, rozpoznanie ogólnie spotykanych chorób, pierwsze pomoce w nagłych wypadkach, leczenie odgniеceń ,zatratów, zapalenia ścięgien, kolki, ochwatu i t. p.; 2) oprzęganie młodych koni, umiejętne dopasowanie uprzęży, dobieranie par i czwórek powożenie, konserwacja sił końskich i różne sposoby jazdy po złych drogach, konserwacja uprzęży i wehikułów i t. p.; 3) znajomość zasad stanówki, położnictwa i wychowu źrebiąt, normy żywienia i ruchu, i t. p.

Powołanie do życia takich prowizorycznych kursów dałoby odrazu korzyści, aczkolwiek w rozmiarach mniejszych; rozwój tych korzyści niewątpliwie wymagać będzie w przyszłości stworzenia stałych, normalnych szkół, pozostających pod egidą i kierownictwem związków hodowlanych, a protektoratem instytucji rolniczej państwowej*).

Praktykanci, po ukończeniu przeszkolenia, podlegaliby egzaminowi, po zdaniu którego otrzymaliby świadectwa dające im pierwszeństwo przed innymi przy szukaniu posad.

*Chodowiecki.*
mjr.

# K R O N I K A.

## KRAJOWA.

— **Pan Prezydent Rzeczypospolitej** przyjął w dniu 3 b. m. o godz. 11-tej rano na audjencji Alberta hr. Wielopolskiego, Prezesa Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

— **Komunikat Ministerstwa Rolnictwa.**

Departament Chowu Koni zawiadamia pp. Hodowców, że zgłoszenia ogierów na sprzedaż kierować należy do właściwych Państwowych Stad Ogierów, w terminie do 1 maja r b. z podaniem wymiarów, wieku, maści, pochodzenia etc.

Zakupywane będą ogiery szlachetne z udowodnionem pochodzeniem od 3 lat do 8 włącznie.

Ogiery, urodzone na terenie województwa Poznańskiego, będą oglądane i zakupywane wyłącznie na Regjonalnej Wystawie w Poznaniu w dn. 28 — 29 kwietnia r. b.

— **Prace nad Tablicami Genealogicznemi** Koni Pełnej Krwi weszły w stadjum końcowe. Wydrukowane zostały bowiem listy zwycięzców do r. 1929 włącznie (Belgja, Niemcy, Anglja, Irlandja, Francja, Italja, Węgry, Austrja, Polska i Rosja) oraz tablice, zawierające rody męskie. Tablic tych jest 29, podają one progeniturę trzech wielkich praojców rodów koni pełnej krwi, a mianowicie Darley Arabian'a (20 tablic), Byerly Turk'a (6 tablic) i Godolphin Arabian'a (3 tablice).

Dział ten szczegółowo opracowany, będzie nowością w literaturze hipologicznej wszystkich krajów i nastręczy pole do ciekawych badań nad rasą koni wyścigowych.

Obecnie trwa praca nad wykańczaniem i uzupełnianiem rodów żeńskich, które zbogacają się serją zwycięzców do roku 1929 włącznie ,oraz danemi o maści każdego konia ,co odgrywa dziś ważną rolę przy badaniu rodowodów ,a czego nie było u Goos'a ani u Petion'a, które to tablice posłużyły za punkt wyjścia polskiemu wydawnictwu.

Ponieważ wstawianie danych o maści powoduje konieczność rewizji w księgach stadnych, a zatem jakby przerobienia na nowo całego materjału (co jednak ma swe strony dodatnie) — termin ukończenia całej pracy uległ pewnemu przesunięciu, można jednak przypuszczać, iż tablice genealogiczne ujrzą światło dzienne w ciągu kilku miesięcy.

Bliższe dane, dotyczące omawianego wydawnictwa, podamy po ukazaniu się tegoż.

— **Żokiej Platon Gołowkin** zaangażowany został do stajni Ktery Szepietów i przyjeżdża w tych dniach do Warszawy z Rumunji, gdzie jeździł po wojnie ze znacznem powodzeniem.

— **Z toru wyścigowego.** W ostatnim tygodniu robota koni na placu wyścigowym posunęła się znacznie naprzód. We wtorek 19-go kwietnia przewaga stajen pracowała halfspeed'ami, lub nawet lżejsze konie robiły ostre końce po 1000 metrów. Pomimo późnej wiosny i nie sprzyjającej dla treningu zimy, konie wyglądają dość lekko.

Stajnie, zimujące w majątkach swych właścicieli, zaczynają już powoli ściągać do stolicy. Przyszły dawniej już stajnie pana Z. Wojtowicza, J. hr. Alvensleben-Schönborna, L. J. bar. Kronenberga, oraz Ktery Szepietów. Szczegółowy przegląd wybitniejszych jednostek w poszczególnych stajniach podamy w jednym z najbliższych numerów pisma.

— **W stadzie Łopuszno** p. Z. Dobieckiego 17-go marca Ciocia Basia dała po Stavropolu gniadą klaczkę nazwaną Egina, zaś 25-go marca Jersey Lilly z tymże ogierem—gniadą kl. nazwaną Egreta. Na wyźrebieniu jest La Renteria, w połowie kwietnia oźrebi się Kaśka, nieco potem Luba II, (wszystkie po Stavropolu). Włączone jesienią do stada Birma i Biskra zostały już pokryte Stavropolem, także jałowe Danae, Polette, Intrata i Telluria, oraz wyźrebiona w styczniu Roksana. I pozostałe matki pójdą do Stavropola, który otrzymał nadto następujące klacze p. K. Niemojewskiego: Cambuse III, Prędzej Maleńka, Horpyna, Jędza i p. Rojowskiego klacz Pusztę.

— **W stadzie Chroberz** Margr. i A. hr. Wielopolskich urodziły w tych dniach Benora gn. klaczkę po Villars'ie, a Dimple gn. kl. po Palü.

— **W stadzie Ulesie** p. Jarosława Tymowskiego klacz Widzowianka urodziła klaczkę gniadą po Huszar II nazwaną Delivrance.

— **Sprawozdanie I-go Ogólnego Zjazdu Hodowców** Koni w Polsce ukaże się w tym miesiącu w druku. Powyższe sprawozdanie w wydaniu książkowem będzie do nabycia w instytucjach hodowlanych działających na terenie Rzeczypospolitej.

— **S. hr. Komorowski** nabył do swego stada pełnej krwi w maj. Załutyń od p. J. Łaszkiewicza kl. Ordensband ur. w r. 1915 po Galtee More i Orenburg po Caius.

— **Nowa placówka hodowlana w Wielkopolsce.**

Jak się dowiadujemy, znana w szerokich kołach hodowlanych miłośniczka konia szlachetnego, Zofja hr. Mycielska z Gałowa, nabyła z rąk niemieckich majątek ziemski Wituchowo, położony w okolicach Pniew w Wielkopolsce. Objekt ten posiada między innemi około 300 morgów doskonałych łąk, zmeljorowanych według ostatnich zdobyczy wiedzy i techniki.

Nawadnianie regulowane jest przy pomocy sztucznych zalewów, normowanych śluzami. Pozatem cały majątek jest zelektryfikowany i posiada własną bocznicę kolejową. Urządzenia te poch-

*) W Jugosławji utworzona została szkoła dla stajennych przy stadzie ogierów państwowych.

łonęły bardzo znaczne nakłady łożone przez poprzedniego właściciela przed samą wojną.

Otóż w tym majątku powstaje obecnie nowa placówka hodowlana „Stado Wituchowo", które ma być prowadzone w kierunku pełnej i wysokiej pół krwi angielskiej. Skład matek jest następujący:

Pełna krew:

1. Eberesche (Dark Ronald — Esche po Fels).
2. Lachtaube (Nuage — Ladora po Ladas).
3. La Paloma (Dark Ronald — La Provocante po Ajax).
4. Saatkrahe (Ard Patrick — Sangerin po Chamant).
5. Cylla (Maaz — Dora po Fels).
6. Talassa (Huszar II — Toothpick po Picton).
7. Heloise (King's Price — Cylle po Maaz).

Wysoka pół krew:

1. Nitelle (Albula — Nitta po Ababoum).
2. Łaska (Łom — Fidelia).
3. Helios (Rayon de Soleil — Nitelle po Albula).

Powstanie nowej tej placówki hodowlanej powitać należy z wielką radością, a zamiłowanej właścicielce, nie szczędzącej nawet w dzisiejszych ciężkich czasach tak znacznych nakładów na założenie nowego stada ,życzyć należy jaknajświetniejszych rezultatów.

*W. P.*

**— Kalendarz Zawodów Konnych na rok 1930.**

25 kwietnia do 27 kwietnia Gniezno — Komitet Targów Końskich.

30 kwietnia do 6 maja, Poznań — Wlkp. Klub Jazdy Konnej.

10 maja do 12 maja, Bydgoszcz — Bydgoski Klub Jazdy Konnej.

8 maja do 11 maja Grudziądz — Pomorskie T-wo Zachęty Hodowli Koni.

11 maja do 1 czerwca, Wilno — Wileńskie T-wo Hodowli Koni.

29 maja do 11 czerwca, Warszawa — Międzynarodowe Zawody Konne. T-wo Międzynarodowych Zawodów Konnych.

21 czerwca do 22 czerwca Inowrocław, — Bydgoski Klub Jazdy Konnej.



SAATKRÄHE kl. ur. w 1917 r. (Ard Patrick—Sängerin po Chamant) matka stadna w Wituchowie.

Powyższe klacze pełnej krwi zostały nabyte w Niemczech. Z powodu ich wywiezienia „Berliner Tageblatt" zamieścił następującą wzmiankę, zatytułowaną „Niemieckie follbluty dla Polski".

„Ze stadniny Grabig (Goebel'sche Erben) sprzedane zostały do Polski cztery wartościowe matki stadne Eberesche, Lachtaube, La Paloma i Saatkrahe.

Eberesche, urodzona w roku 1916 po Dark Ronald od Esche, była doskonałym koniem wyścigowym, jak również bardzo pożyteczną matką stadną. Wyróżniła się w stadzie, dając Edelsteina i Edelmanna, który w stajni swej jest bardzo ceniony, następnie dała obiecującego dwulatka Edelhnabe po Poisonned Arrow.

Lachtaube, urodzona w roku 1918 po Nuage od Ladora (matka derbisty Landgrafa), dała klacz Labora, oraz dwuletniego Lachteufel po Augias, który jest bardzo obiecujący.

La Paloma, urodzona w roku 1919 po Dark Ronaldzie od La Provocante po Ajax, wykazała niezłą formę. Przychówek jej jednak dotąd nie wyróżnił się.

Saatkrahe, urodzona w roku 1917 po Ard Patrick od Sangerin po Chamant, pochodzi ze starego i zasłużonego rodu Gradickiego, który niestety zanikł już dziś prawie całkowicie".

Tak odzywa się prasa niemiecka o materjale nabytym dla nowego stada w Wituchowie.

22 czerwca do 29 czerwca, Ciechocinek — Koło Sportowe Kujawsko-Mazowieckie.

25 czerwca, Równe — Wołyńskie T-wo Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

1 lipca do 13 lipca, Poznań — Wlkp. Klub Jazdy Konnej.

15 lipca do 20 lipca, Warszawa — „Militari" Dep. Kaw. M. S. Wojsk.

20 lipca do 27 lipca, Poznań — Wlkp. Klub Jazdy Konnej (Polo).

24 lipca do 27 lipca, Gdynia — Pomorskie T-wo Zach. do Hodowli Koni.

10 sierpnia do 18 sierpnia, Baranowicze — Wschodnio-Kresowy Klub Jazdy.

6 września, Sandomierz — Sandomierskie Koło Sportowe.

21 września do 4 października, Poznań — Wlkp. Klub Jazdy (Polo).

8 października do 12 października, Warszawa — Sport Konny Ofic. Art. Konnej.

11 października do 21 października Kielce — Two Zawodów Konnych ziemi Kieleckiej.

Prezes P. Z. J.

*Brochwicz-Lewiński* płk. dypl.

— **Ogłoszenie wag**.

Handicap Otwarty Nr. 1 dla 3 l. og. i kl. — 10.000 zł., 1600 mtr.

Warszawa, dnia 3 maja 1930 r.

| | kg. | | kg. |
|---|---|---|---|
| Grażyna | 64 | Bebe | 52 |
| Grom II | 65 | Brylant | 54 |
| Osoba z Inteligencji | 62 | Puck | 54 |
| Seminora | 61 | Magnolja | 51½ |
| Ironja | 60 | Passionata | 51½ |
| Gozdawa | 61½ | Nil | 53½ |
| Giewont | 60½ | Azais | 51½ |
| Głuszec | 59½ | Infant | 53 |
| Igla | 57 | Sandomierzanka III | 51 |
| Skiron | 58½ | Blue Boy | 53 |
| Bacarat | 58½ | Konsul | 53 |
| Bejrut | 58 | Basia II | 51 |
| Gran Chuckle | 58 | Impas II | 52½ |
| Giewont II | 58 | Gdynia | 50½ |
| Irydjon | 58 | Fanfara III | 50½ |
| Dr. Oskar | 57 | Hektor | 52½ |
| Dick | 57½ | Cri de Coeur | 50½ |
| Granada II | 55 | Belle Aneri | 50 |
| Ilbit | 56½ | Kokietka | 50 |
| Italja | 54½ | Kamionka | 50 |
| Derkacz | 56½ | Intrygant | 52 |
| Roi Barde | 56½ | Gardenja | 49½ |
| Rinaldo | 56½ | Granada | 49½ |
| Lalita Liana | 54½ | Galette | 49 |
| Miriam | 54 | Rekord | 51 |
| Bachmat | 56 | Gazella | 49 |
| Ever Ready | 53½ | Krasnoludka | 49½ |
| Dam | 55½ | Senator | 50 |
| Drzazga | 53½ | Itaka | 48 |
| Globtrotter | 55 | Białozór | 50 |
| Grzybek Pierwszy | 55 | Kuwera | 48 |
| Hegira | 53 | Harriman | 50 |
| Holgier | 55 | Burłaj | 50 |
| Irlandja | 52½ | Dyana | 48 |
| Pirnet | 54½ | Goniec II | 50 |
| Branka II | 52½ | Locarno | 50 |
| Iwa | 52½ | Balada | 48 |
| Indian | 54 | Izyda | [illegible] |

Handicap Otwarty Nr. 2 dla 4 l. i st. og. i kl. — 10 000 zł. 2100 mtr.

| | kg. | | kg. |
|---|---|---|---|
| Forward | 70 | Tamerlan | 55½ |
| Madryt | 68 | Centaur | 54½ |
| Herkules | 67½ | Florimond | 54 |
| Granat | 65½ | Armagnac | 55 |
| Colonel | 65 | Hora | 52 |
| Bohun II | 62 | Fenomen | 54 |
| Arrow | 59 | Fidelja | 51½ |
| Samson | 61½ | Tercyna B. W. | 51½ |
| Oleś | 61 | Maur | 53 |
| Fordon | 59½ | Figaro II | 53 |
| Figaro | 59½ | Zbir | 54 |
| Ibanez | 59 | Filut | 52½ |
| Latawiec | 58 | Haga | 50½ |
| Ghazi | 58½ | Gran | 53½ |
| Madame Bovary | 55½ | Hulanka | 50½ |
| Paroman | 57 | Eldorado | 53 |
| Fanfara | 55 | Flamingo | 52 |
| Alembik | 57½ | Haza | 50 |
| Valibal | 56 | Ewiatr | 52 |
| Dollar | 57 | Cyklon II | 51½ |
| Allier | 56½ | Gereża | 49½ |
| Jaszczur II | 55½ | Kaprys | 52 |
| Already | 55 | Esperanto | 52 |
| Ponteba | 53 | Fircyk | 51 |
| Wulkan | 56 | An De | 49 |
| Harpagon | 54½ | Zulus | 51½ |
| Furja | 48½ | Farandola | 48 |
| Aurelius | 50½ | Hermes | 50 |
| Mag | 51½ | Czart | 50 |
| Tabu II | 48½ | Gargaron | 50 |
| Murman | 51½ | Gralath | 50 |
| Gasparone | 51½ | Samum | 50 |
| Lassie | 48 | Goniec | 50 |
| Ascia | 50 | Herold | 50 |
| Hurysa | 48 | | |

Handicaper
*S. Miszewski.*

## STAJNIE TRENINGOWE.

**Stajnia 3 p. Ulanów Tarnowskie Góry.**

Kolory stajni: kurtka i rękawy żółte, mankiety i kołnierz białe, czapka żółta.

Trenera i żokeja niema, kierownik stajni por. Jerzy Rościszewski.

1. płn. wał. sk. gn. Schimmi (Konwent i Baśka pół krwi).
2. 5 l. kl. gn. Balsamina (Ballyheron i Tillery),
3. 5 l. kl. gn. Zagadka (Huszar II i Polmoodie Młoda),
4. 5 l. kl kaszt. Fatina II (Oszczep i Gejsza pół krwi),
5. kl. gn. Demetra (King's Idler i My Baby),
6. 4 wał. kaszt. Orlik (Veprinag i Baśka pół krwi).

— **P. S Sztamler, Puławy,** nabył od p. W. Daszewskiego: klacz 7 letnią czystej krwi anglo-arabskiej „Fanaberję" po Prince William" (P. S. B. t. II) od „Łań" czystej krwi arabce Strzeleckiego stada Nr. rodow. rosyjskiego Strel. Nr. 33 i klacz „Jutrzenkę" po „Adamant" 7/8 krwi angielskiej; obie źrebne og. „Bobem".

Sprzedał p. W. Daszewskiemu: klacz „Chmurę" czystej krwi arabskiej po „Bakszysz" i „Mlecha" P. K. S. K. A. t. I dział I Nr. str. 47 (sprzedana z zaznaczeniem, że jest niepłodna) i klacz „Perełkę III" po „Aghil Branka" i „Perełka II" pół krwi arabskiej.

## LISTY DO REDAKCJI

SZANOWNY PANIE REDAKTORZE!

W Nr. 7 i 9 b. r. „Jeźdźca i Hodowcy" w wiadomościach zagranicznych i liście pana rtm. Królikiewicza omawiano o rekordowych skokach.

Bardzo proszę Pana Redaktora i moich parę słów pomieścić, gdyż chciałbym sprostować w artykule i liście p. rtm. Królikiewicza małe niedokładności.

Bardzo słusznie p. rtm. Królikiewicz ujął w obronę jeźdźców polskich, gdyż rzeczywiście postępy zrobili wielkie i owoc swej mozolnej pracy, często w bardzo ciężkich warunkach wydali obfity, czem się Polska śmiało może przed całym światem pochwalić, ale i my w tej Polsce dawniej wstydu nie robiliśmy.

Rekord „wszechrosyjski" postawiłem w Warszawie na konkursach w Agrykoli w 1914 roku, a nie 1905 r. jak obydwaj powyżej wymienieni Panowie twierdzą. Wtedy to właśnie na Kingu skoczyłem 2 m. 5 c., a „Marysina" przepiękna klacz ś. p. Korybut-Daszkiewicza pod ś. p. Knapem skoczyła 2 m., zajmując 2-gie miejsce przed 16 zawodnikami Nie pamiętam kiedy „Marysina" skoczyła 2 m. 20 c., chyba na próbie, jak i mnie się udało, parę dni przed konkursem, w obecności Generała Papa-Afanasopuło i wielu jeszcze żyjących obecnie widzów, skoczyć na Kingu 2 m. 34 c.; miałem konia stada ś. p. Korybut-Daszkiewicza, "Salto-in-arja" który z łatwością przeskakiwał, parę razy ze mną na wsi na ćwiczeniach 2 m. 40 c., a złamał nogę na metrowej żerdzi, ale takie skoki są nie oficjalne i nie mogą się liczyć rekordowymi.

Zgodzę się ze zdaniem p. rtm Królikiewicza, że przez jeźdźców polskich mój rekord został pobity, lecz na torach zagranicznych.

Co prawda i mój rekord, chociaż postawiony w Warszawie, nazywał się „wszechrosyjski" trudno go było wtedy inaczej nazwać, ja zaś innego jestem zdania, niż niektórzy Panowie z Generalnej Prokuratorji, uważam ówczesną Polskę za tę samą, mam więc podstawę rościć pretensję do rekordu li tylko Polskiego i uważać go będę za pobity, przez tego jeźdźca, który skoczy w Polsce wyżej niż 2 m. 5 c., zresztą pozostawiam to do sądu ogółu

Za czasów rosyjskich, zaledwie nas paru jeźdźców reprezentowało—nie śmieliśmy mówić barwy, a tylko—polskich jeźdźców. Ja zaś poświęciłem omal nie całe moje życie dla sportu konnego, zwalczając bardzo trudne warunki materjalne i moralne, gdyż nie kupowano nam i nie zbierano koni z całego świata, nie szkolono latami z wielkim nakładem, a sami sobie chabetki, w wolnych chwilach od zajęć i kłopotów gospodarskich, naskakiwaliśmy, no i jakoś to było

Dzisiaj jako świeży emeryt wojskowy, a dawno zemerytowany w sporcie odrodzonej Polski, muszę się z tem pogodzić, iż zapomniano, że kiedyś ją w bardzo ciężkich warunkach, nie tak znowu źle z innymi jeźdźcami reprezentowałem, ale trudno, jest przysłowie „Nowe sitko na kołek", a więc dlatego my starzy sportsmeni bronimy każdego wspomnienia naszego sukcesu. Dziś w sporcie konnym są modni mecenasi i inni, piechotą chodzący zacni ludzie.

Zechce Pan Redaktor przyjąć wyrazy głębokiego szacunku z jakim się kreślę

Warszawa, 30 marca 1930 r.

*B. Peretjatkowicz.*

*Wielce Szanowny Panie Redaktorze!*

W swoim liście do Redakcji w Nr. 13 „Jeźdźca i Hodowcy p. M. Jędrzejowicz prostuje moją wzmiankę co do Wily Attorney'a, iż ogier ten był przez ogół hodowców zapoznawany, stwierdzeniem wyboru przez niego w 1923 roku właśnie syna Tredennisa na reproduktora. Nie osłabia to w niczem faktu, że jakkolwiek poszczególne jednostki intuicyjnie wyczuwały wartość tego ogiera, a do tych jednostek eo ipso pan Jędrzejowicz się zalicza, wzięciem go na trzy lata, opinja o Wily Attorney u większości hodowców odznacza się nieufnością, do czasu biegania na torze warszawskim, stawki stada Byszów jesienią 1929 roku, z której Gozdawa i Grzeła wyróżniły się chlubnie, oraz pomyślnych startów produktów Wily Attorney'a w przeszkodowych wyścigach ,również odbytych w 1929 roku.

Przekonania zarówno p. Jędrzejowicza, jak moje co do Wily Attorney'a były identyczne, ogier ów nie został, jak to p. Jędrzejowicz wspomina, w 1927 roku „sromotnie wzgardzony" przezemnie, ze sposobności jednak wzięcia Stavropola, posiadającego tak „fashionable" linje i męską i żeńską, skorzystałem i z tego powodu zmieniłem reproduktora, bynajmniej wszelako nie powodowany niewiarą w Wily Attorney'a, jakiej to opinji zresztą parokrotnie w ostatnich latach dawałem wyraz na łamach naszego pisma.

Prosząc uprzejmie o wydrukowanie powyższego w następnym numerze, pozostaję z wysokim poważaniem:

*Zbigniew Dobiecki.*

Łopuszno, 30. III. 1930.

## ZAGRANICZNA.

### ANGLJA.

**— Lincoln, 26 marca.**

Lincolnshire Handicap, 2.020 Ł — 1600 mtr.

1. Leonidas II, 5 l. og. gn. (Teddy — Helene de Troie po Helicon) M. M. Boussac, 50½ kg., z H Southey

2. Culzean, 5 l. og. (Tetrameter — Fair Nun) Mr. J. Mc Lean, 38 kg., ż. F. Sharpe.

3. Knight Error, 4 l. og. kaszt. (Prince Galahad — V. A. D.) Sir G. Noble, 42 kg., ż. C. Adley;

bez miejsca: 4. Artic Light, 5. Elton, 6. Porthole, 7. Irish Romance, 8. Ring o'Roses, 9. Pergamus, 10. O'Curry, 11. Darian, 12. Probite, 13. Pachalik, 14. San Marino, 15. Musical Prince, 16. Grandisson, 17. Ecilath, 18. Saint Nicolas II, 19. The Sirdar, 20. Slipper, 21. Stalactite, dalej Caballero, Orbindos, Song of Essex, Yoho, Garnock, Umslopagaas, Cloud Nymph, Lucky Son, Portraitist, King's Writ.

Zwycięzca urodził się we Francji; trenuje go S. Darling w Newmarket.

Wygrane o 3 — 2 dł. Czas: 1:43$^{4}/_{5}$. Zakłady: 66:1, 40:1, 28:1.

Tot. poj.: 58$^{1}/_{4}$:1, fr. 35:1, 9$^{1}/_{4}$ :1, 9$^{3}/_{4}$ :1.

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| LEONIDAS II, og. gn. ur. w 1925 r. | Teddy 2 | Ajax 2 | Flying Fox 7 | Orme 11 |
| | | | | Vampire 7 |
| | | | Amie | Clamart 3 |
| | | | | Alice 2 |
| | | Rondeau | Bay Ronald 3 | Hampton 10 |
| | | | | Black Duchess 3 |
| | | | Doremi | Bend Or 1 |
| | | | | Lady Emily 2 |
| | Helene de Troie | Helicon 22 | Cyllene 9 | Bona Vista 4 |
| | | | | Arcadia 9 |
| | | | Vain Duchess | Isinglass 3 |
| | | | | Sweet Duchess 22 |
| | | Lady of Pedigree | St. Denis 16 | St. Simon 11 |
| | | | | Brooch 16 |
| | | | Doxa | Melton 8 |
| | | | | Paradoxical 1 |

**— Zwycięzcy od roku 1900:**

| | | Cota |
|---|---|---|
| 1900 | Sir Geoffrey (25), M. Cannon | 100:12 |
| 1901 | Little Eva (28), O. Madden | 100: 5 |
| 1902 | St. Maclou (23), G. Mc. Call | 100: 8 |
| 1903 | Over Norton (20), O. Madden | 100: 7 |
| 1904 | Uninsured (23), B. Dillon | 9: 2 |
| 1905 | Sansovino (18), Wm. Grigge | 100: 9 |
| 1906 | Ob (24), G. Bellehouse | 20: 1 |
| 1907 | Ob (24), G. Stern | 25: 1 |
| 1908 | Kaffir Chief (20), J. H. Martin | 100: 7 |
| 1909 | Duke of Sparta (23), J. Howard | 20: 1 |
| 1910 | Cinderello (27), J. Plant | 9: 1 |
| 1911 | Mercutio (32), C. Trigg | 100:12 |
| 1912 | Long Set (17), W Higgs | 13 2 |
| 1913 | Berrilldon (22), H. Robbins | 100: 7 |
| 1914 | Outram (22), R. Stokes | 25: 1 |
| 1915 | View (23), P. Jones | 6: 1 |
| 1916 | — 1918 nie biegano | |
| 1919 | Royal Bucks (15), G. Hulme | 100: 7 |
| 1920 | Furious (29), H. Robbins | 33: 1 |
| 1921 | Soranus (30), B. Carslake | 33: 1 |
| 1922 | Granely (32), S. Donoghue | 20: 1 |
| 1923 | White Bud (30), J. Beasley | 66: 1 |
| 1924 | Sir Gallahad III (27), F. O'Neil | 9: 2 |
| 1925 | Tapin (26), S. Donoghue | 9: 1 |
| 1926 | King of Clubs (26), P. Donoghue | 100: 1 |
| 1927 | Priory Park (30), F. Fox | 20: 1 |
| 1928 | Dark Warrior (26), R. Jones | 28: 1 |
| 1929 | Elton (35), K. Robertson | 100: 1 |
| 1930 | Leonidas II (31), H. Southey | 66: 1 |

**— Liverpool, 28 marca.**

Grand National Steeplechase (handicap) 9.730 Ł — 7250 mtr.

1. Shaun Goilin, 10 l. wał. kaszt. (po niew. ogierze — Golden Day po Golden Measure) Mr W. Midwood, 73 kg., ż. T. Cullinan

2. Melleray's Belle, 11 l. kl. kaszt. (Melleray — Mountain Lily) Mr. Win. Wilson, 63½ kg., z J. Mason.

3. Sir Lindsay, 9 l. sk. gn. wał. (Roi Herode — Polynetta) Mr. J. H. Whitney, 66 kg., ż D Williams;

bez miejsca: 4. Glangesia, 5. Ballyhanwood, dalej wylamali Peggie's Pride, Agden, Toy Bell, Royal Arch II, Cryptical, Annandale, Harewood, padli: Newsboy, Alike, Ibstock, May King, Delarue, Blennerhasset, May Crescent, Derby Day II, Merrivale II, Gay Dog II, Ruddyman, Paris Flight, Guiding Light, Big Wonder, Savernake, K. C. B., Sandy Hook, Donegal, Lordi, Grackle Gregalach, Gate Book, Donzelon, Soldter's Joy, The Gosling, Tootenhill, The Monk, Curtain Raiser.

Trener F. Hartigan, Weyhil, Nants.

Wygrane o szyję — 1½ dł. Czas: 9:40$^{3}/_{4}$. Zakłady: 100:8, 20:1, 100:7, 33:1, 33:1.

— **Zwycięzcy od 1910 roku:**

| | | Cota |
|---|---|---|
| 1910 | Jenkinstown (25), R. Chadwick | 100:8 |
| 1911 | Glenside (26), Mr. J. R. Anthony | 20:1 |
| 1912 | Jerry M. (24), E. Piggott | 4:1 |
| 1913 | Covertcaot (22), P. Woodland | 100:9 |
| 1914 | Sunloch (21), W. J Smith | 100:6 |
| 1915 | Ally Sloper (20), Mr. J. Anthony | 100:6 |
| 1916 | Vermouth (21), J. Readorn | 100:8 |
| 1917 | Ballymacad (19), E. Driscoll | 100:9 |
| 1918 | Poethlyn (17), E. Piggott | 5:1 |
| 1919 | Poethlyn (22), E. Piggott | 11:4 |
| 1920 | Troytown (24), Mr. J. R. Anthony | 6:1 |
| 1921 | Shaun Spadah (35), F. B. Rees | 100:9 |
| 1922 | Music hall (32), L. B. Rees | 100:9 |
| 1923 | Sergeant Murphy (28), Capt. Bennet | 100:6 |
| 1924 | Master Robert (30), R. Trudgill | 25:1 |
| 1925 | Double Chance (33), Major Wilson | 100:9 |
| 1926 | Jack Horner (30), J. Watkinson | 25:1 |
| 1927 | Sprig (37), T. Leader | 8:1 |
| 1928 | Tipperary Tim (42), Mr. Dutton | 100:1 |
| 1929 | Gregalach (66), | 100:1 |
| 1930 | Shaun Goilin (41), | 100:8 |

Piękna pogoda w dniu rozgrywki tego największego steeplu świata zgromadziła około 300.000 widzów w Aintree koło Liverpoolu, gdzie od blisko 100 lat rokrocznie rozgrywa się słynny Grand National.

41 koni ruszyło dobrze wyrównanych ze startu; pierwszą przeszkodę wzięła cała stawka gładko. Gate Book prowadzi przed Tootenhil, Savernake, Derby Day II, Sandy Hook i Soldiers Joy, nieco dalej za nimi Melleray's Belle przed Gregalach, Sir Lindsay, Toy Bell, Annandale i Peggie's Pride; pole zamykają Agden i Ibstock. Na trzeciej przeszkodzie pada Derby Day II, na następnej Paris Flight. Pole dochodzi do Valentines Brook i tutaj następuje masowy upadek uczestników. K. C. B. popełnia błąd i pada pociągając za sobą Cryptical, Delarue i Alike. Po tej przeszkodzie sytuacja przedstawia się następująco: prowadzi Gate Book przed Tootenhill, Savernake, Sandy Hook, Glangesia i Shaun Goilin, nieco dalej galopują Merrivale II przed Toy Bell, May King, Sir Lindsay i Grackle. Na przeszkodzie po Canal turn pada Lordi i Curtain Raiser, który powoduje wyłamanie The Gosling i Soldiers Joy. Prowadzący Gate Book robi na następnej przeszkodzie wielki błąd, Tootenhill skacze za wcześnie i ląduje na przeszkodzie, przyczem bardzo przeszkadza tuż za nim galopującym Peggies Pride i Gregalach, a Sandy Hook pada. Wyścig prowadzi teraz Glangesia przed Merrivale II, Shaun Goilin, Toy Bell, May King, Sir Lindsay i Grakle; reszta daleko rozciągnięta z tyłu. W ciągu dalszego przebiegu padają The Monk i Donegal. Przy wyjściu na drugie okrążenie poprawiają swą pozycję Toy Bell i Melleray's Belle, zbliżając się stale do prowadzącej grupy. Sir Lindsay wychodzi na czoło stawki przed May King i Grakle, za którymi galopują Glangesia, Shaun Goilin i Merrivale II. Na jednej z następnych przeszkód padają: May King, Merrivale II i Blennerhasset. Po skoczeniu przeszkody Becher's Brook, prowadzi wyraźnie Glangesia przed Shaun Goilin, Melleray's Belle, Sir Lindsay i Grakle. Na Valentines Brook popełnia Grakle błąd i pada Ibstock. Przy skoku przez następną przeszkodę pada faworyt Grakle, a Glangesia prowadzi pole do ostatniego rowu, gdzie popełnia błąd i odpada; na czoło stawki wysuwa się Melleray's Belle przed Shaun Goilin i Sir Lindsay. Prócz tej trójki pozostały jeszcze w wyścigu Glangesia i Ballyhanwood, które daleko z tyłu galopują. Ostatnią przeszkodę skacze jako pierwsza Melleray's Belle, którą zaraz jednak atakują Shaun Goilin i Sir Lindsay. Między tymi trzema końmi wywiązuje się zacięta walka, z której o szyję wychodzi jako zwycięzca żokej T. Cullinan na Shaun Goilin, bijąc Melleray's Belle; o 1½ długości trzeci Sir Lindsay (towarzysz stajni skreślonego zimowego faworyta Easter Hero) a w dalekich odstępach Glangesia czwarty i Ballyhanwood. — 5 koni tylko minęło celownik, pozostałe 36 nie ukończyły wyścigu!

— **Notowania na starcie:**

| | | | |
|---|---|---|---|
| 100:12 | Grakle | 33: 1 | Tootenhill |
| 100: 8 | Shaun Goilin | 33: 1 | Glangesia |
| 100: 7 | Sir Lindsay | 40: 1 | Merrivale II |
| 100: 6 | Gregalach | 50: 1 | Gate Book |
| 20: 1 | Melleray's Belle | 50: 1 | Newsboy |
| 22: 1 | K. C. B. | 50: 1 | Big Wonder |
| 25: 1 | Donegal | 50: 1 | Agden |
| 25: 1 | Sandy Hook | 50: 1 | Royal Arch I. |
| 25: 1 | May Crescent | 66: 1 | Donzelon |
| 28: 1 | Lordi | 66: 1 | Toy Bell |
| 28: 1 | Alike | 66: 1 | Blennerhasse |
| 33: 1 | Peggie's Pride | 66: 1 | Gay Dog II |
| 33: 1 | Ballyhauwood | 100: 1 | inne konie. |

— **138 koni biegało** w 6-ciu wyścigach w dniu otwarcia angielskiego sezonu płaskiego 1930 roku w Lincoln.

— **4.158 funtów 16 szylingów** wynosił obrót totalizatora w Lincoln w dniu otwarcia sezonu; prócz totalizatora przyjmowali również zakłady bookmacherzy.

## NIEMCY.

— **Tegoroczny Międzynarodowy Tydzień** w Berlinie odbędzie się w czasie od 13 — 20 lipca.

## AUSTRJA.

— **Leonidas II**, 5 l. og. gn. (Teddy — Helene de Troie) zwycięzca tegorocznego Lincolnshire Handicap zastrzegł sobie w terminie 31 b. m. prawo udziału w Wielkiej Nagrodzie Austrji. Z koni zagranicznych pozostały w tym wyścigu jeszcze następujące: francuskie: Leonidas II, Rallye, Florac, Avanti Savoia, Vain Espoir, The Briton, Ultra Violet, Manquenchy, polskie: Faust, niemieckie: Monsalvat, Alpenflieger, Prafect, Markgraf, Walzertraum, Graf Isolani, Masso d'Arezzo.

## FRANCJA.

— **Maisons-Laffitte**, 28 marca.

Prix Lagrange, 50.000 fr. — 2000 mtr. dla 3-latków.

1. Chateau Bouscaut, og. gn. (Kircubbin — Ramondie) Comte O. de Rivaud, 56 kg., ż. A. Rabbe.

2. Ginger Ale, og. (po La Farina) bar. E. de Rothschild, 56 kg., ż. C. Bouillon.

3. Paris New York, og. M-lle J. Azemar, 56 kg., ż. H. Semblat bez miejsca: 4. Sabre au Clair.

Wygrane o 1½ — 1½ dł. Czas: 2:11. Tot. 17, 11, 12:10.

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| CHATEAU BOUSCAUT, og. gn. ur. w 1927 r. w stadzie M. H. Corbière. | Kircubbin 9 | Captivation 2 | Cyll ne 9 | Bona Vista 4 |
| | | | | Arc dia 9 |
| | | | Char n | St. Simon 11 |
| | | | | Tact 2 |
| | | Avon Hack | Hackler 7 | Petrarch 10 |
| | | | | Hackness 7 |
| | | | Avonberg | Queen's Birth. 11 |
| | | | | Avoca 9 |
| | Ramondie | Neil Gow 1 | Marco 3 | Barcaldine 23 |
| | | | | Novitiate 3 |
| | | | Chelandry | Goldfinch 4 |
| | | | | Illuminata 1 |
| | | La Rille | Macdonald II 17 | Bay Ronald 3 |
| | | | | Mystledine 17 |
| | | | Recaldia | Boudoir 18 |
| | | | | Randfontein 7 |

— **Saint Cloud, 29 marca.**

Prix Edmond Blanc, 100.000 fr. — 1500 mtr.

1. Mysarch, 4 l. og. (Monarch — Mysinaie) Marq. deLlano, 60 kg., ż. A. Rabbe.

2. King Arthur, 7 l. og. (po Teddy) Octave Homberg, 62 kg., ż. A. Esling.

3. Alma Savoia, 4 l. kl. (po Eugene de Savoie) Marq. du Crozet, 58½ kg., ż. W. Sibbritt;

bez miejsca: 4. Baoule, 5. Quillan, 6. Dean Swift, dalej Dictateur VIII, Vatout, Poesie, The Hermit II.

Wygrane o 2 — 1 — 1½ dł. Czas 1:43,6.

Tot.: 197, 51, 30, 27:10.

**— Ostatnie notowania paryskie:**

Prix de Diane, Chantilly, 8 czerwca.

| | | | |
|---|---|---|---|
| 7:1 | Carinosa II | 10:1 | Yvalita |
| 8:1 | Aude | 10:1 | Amaryllis |
| 8:1 | Bow Window | 12:1 | Merveille |
| 8:1 | La Voulzie | 12:1 | Fairy Tale |
| 8:1 | La Savoyarde | 12:1 | Commanderie |
| 10:1 | Finsovino | 14:1 | i więcej inne konie. |

Prix du Jockey Club, (Derby franc.) Chantilly 15 czerwca.

| | | | |
|---|---|---|---|
| 5:1 | Chateau Bouscaut | 12:1 | Alcyon |
| 10:1 | Pearlash | 14:1 | Expediteur |
| 10:1 | Potiphar | 16:1 | Ginger Ale |
| 10:1 | Le Val d'Enfer | 16:1 | Scotch Lemon |
| 10:1 | Energic | 16:1 | L Habit Rouge |
| 10:1 | Onafrasimus | 16:1 | Tarvaral |
| 10:1 | Mons. Loyal | 16:1 | Romano II. |
| 12:1 | Blue Skies | 20:1 | i więcej inne konie. |
| 12:1 | Veloucreme | | |

## MEKSYK.

**— Derby w Meksyku** rozegrano dnia 2 marca na torze Agua Caliente; dystans wyścigu wynosił 1800 mtr. nagroda 29.200 dolarów. Pierwsze te Derby wygrała klacz Greyola (Grey Lag — Cola). Grey Lag jest synem ogiera Star Shoot, a Cola została swego czasu importowana z Francji do Ameryki. Czas w Derby wynosił 1:51,8. Greyola biegała dwuletnią w 16 wyścigach, z czego 5 wygrała, zdobywając razem 10.775 dolarów. W tym roku biegała już przed Derby 4 razy, z czego 3 wyścigi wygrała.

## WŁOCHY.

**— Medjolan,** 26 marca.

Settimo Triennale Italiano, 30.000 lirów, — 2200 mtr.

1. Ortello, 4 l. og. kaszt. (Teddy — Hollebeck) Sign. G. de Montel, 58 kg., ż. Caprioli.

2. Ortona, 4 l. kl. gn. (Havresac II — Olba) tegoż, 56 kg., ż. Camici.

3. Zin Zin, 4 l. og. gn. (Havresac II — Stellina) Sig. Sergio-Bertolini, 58 kg., z Sumster.

Wygrane o 8 — 1½ dł. Czas: 2:33.

## TELEGRAMY WŁASNE.

**— Praga,** 30 marca (Otwarcie sezonu).

Gomba Handicap, 10.400 K. c. — 1200 mtr.

1. Szegenylegeny, 4 l. og. gn. (Slieve Gallion — Szemfüles) Stajni Renee, 52½ kg., ż. Biernaczky.

2. Valburga, 56 kg. ż. Dannegger.

3. Indian 46 kg., z Kieser;

bez miejsca: Rely, Suhaj, Rusalka, Gutenbrunn.

Wygrane pewnie o ½ dł. — łeb — szyja. Czas: 1:18,4.

Tot.: 60, 26, 35, 30:20.

**Auteuil,** 30 marca.

Grand Prix du Printemps, 100.000 fr. — płoty handicap 4100 mtr.

1. Nopal, 5 l. og. (Bay Cherry — Flowershop) bar. E. de Rothshild, 62½ kg., ż. Thery.

2. Allobroge, 5 l. og. (po Eugene de Savoie) Joseph Tissot, 66 kg., ż. P. Sentier.

3. Fonspertuis, 5 l. og. (po Alcantara II) Vic. Max de Rivaud, 63 kg., ż. M. Fruhinsholtz;

bez miejsca: 4. Petit Bob, 5. Martinet, 6. Mirbrat, dalej Largo, Rhodium, Bienfait, Double Dutch, Eneas, Premery, Vers le Soir, Montsoreau.

Wygrane o 2½ — 1 — 1 dł Czas: 5:08,4.

Tot.: 93, 35, 42, 39:10.

**— Bruksella,** 30 marca.

Grand Prix du Printemps, 100.000 fr. — 1600 mtr.

1. Gay Lord, 4 l. og. kaszt. (Evergay — Lady Aggie), M. J. Wittouck, 55, ż. W. Scanlan.

2. Beumont, 5 l. og. kaszt. (Mountain albo Mushroom) M. M. Bouwen; 57, ż. L. Ellis

3. Roncevaux, 4 l. og. gn. (po Kings Cross) M F. von Bree, 55, ż. S. Heapy.

bez miejsca: Mafuta Mingi, Vautour, Chevrefeuille, Harlequin, Roi Soleil.

Wygrane o szyję — 4 dł.



CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 60 z., ⅛ strony 35 zł.

Redaktor: M. RADWAN. Wydawca: Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

Druk W. Kowalewskiego, Warszawa, Piękna 15.